Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 101

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

POZ

Warszawa,
sobota 6 kwietnia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

„Zurück zum Reich“

W niedzielę odbędą się w Gdańsku nowe wybory do Volkstagu, a ostatnie dni propagandy przedwyborczej wypełnione są wystąpieniami niesłychanie znamiennemi.

Nie chodzi już o przybyłych z Berlina dygnitarzy partyjnych stronnictwa narodowo - socjalistycznego, ale o czołowych przedstawicieli rządu niemieckiego: w czwartek gościem Gdańska był premjer pruski min. Goering, w piątek przybywa wicekanclerz Rzeszy Hess, sobota zarezerwowana jest dla min. Goebbelsa.

Tego nie było nawet przed plebiscytem w Zagłębiu Saary. Sytuacja w Gdańsku sprawia w tej chwili wrażenie, jakgdyby był on już faktyczną częścią państwa niemieckiego.

Nawet w wystąpieniach oficjalnych (np. prezydenta Greisera podczas czwartkowej manifestacji, o której obszerną relację podajemy obok) słyszy się o „nieludzkiej krzywdzie, jaką wyrządził Gdańskowi traktat wersalski, a dodana przytem zimna formułka o „poszanowaniu obowiązujących umów“ stanowi tylko niedające się już ominąć minimum... kurtuazji. Treści jednak istotnej w niczem to nie zmienia.

„Zurück zum Reich“ („Spowrotem do Rzeszy“) widnieje na transparentach gdańskich. Życzenie to czy też — stwierdzenie faktu? Jak kto chce. Odbywające się w Gdańsku wizyty, defilady, parady, mówią same za siebie. Głosowanie niedzielne nabiera cech plebiscytu, który ma poprostu tylko zaratyfikować stan już istniejący.

Anschluss Gdańska do Niemiec dokonuje się w sposób zupełnie owarty. W tym celu stwarza się z jednej strony ogólny nastrój moralny, z drugiej — pewne precedensy faktyczne. Czego mu jeszcze braknie? Jedynie formy.

Formalnie Gdańsk jest w dalszym ciągu „wolnem miastem“, w dalszym ciągu czuwa nad nim komisarz Ligi Narodów, w dalszym ciągu jest związany prawnie nie z Niemcami, ale z Polską. Ale wszystko, co się obecnie w tem mieście dzieje, ma na celu właśnie podkreślenie jaknajsilniejsze i wbicie w świadomość całemu światu, że ta forma jest tylko pustym dźwiękiem bez żadnej wartości życiowej, a treścią jest związanie się Gdańska z Niemcami.

Min. Goering w Gdańsku

Niebywała demonstracja nacjonalizmu niemieckiego
W rewji wzięły udział oddziały lotnicze

GDAŃSK, 4.4. (tel. wł.). Wolne Miasto stało się dziś widownią największej, w jego powojennych dziejach, manifestacji nacjonalizmu niemieckiego. Okazję do tego wybuchu uczuć nacjonalistycznych Niemcom gdańskim dał przyjazd ministra Rzeszy, gen. Goeringa, który tu przybył w czwartek o godz. 15. Na dworcu witał ministra cały senat Wolnego Miasta i władze organizacyjne narodowo - socjalistyczne.

Mowy powitalne, wygłoszone na dworcu zarówno przez p. Greisera, prezydenta senatu, jak i przez p. Foerstera, szefa organizacyj narodowo - socjalistycznych, podkreślały **tęsknotę ludności Gdańska do Rzeszy**, od której oderwana została w sposób nieludzki. Wprawdzie p. Greiser podkreślił szacunek dla granic wyznaczonych przez traktaty, tem niemniej zaznaczył, że **Gdańsk niezmiennie trwa w wierności dla macierzy, z którą go łączy jedność kultury i dążeń.**

Miasto z okazji przyjazdu ministra Rzeszy przybrało wygląd uroczysty. Nietylko budynki rządowe i publiczne, ale i domy prywatne ustrojone były niezliczonemi flagami z emblematami hitlerowskiemi. Na balkonach i w oknach, przybranych zielenią i dywanami, widniały liczne transparenty z napisami: „Zurück zum Reich“.

Po mieście krążyły liczne patrole S. S., które miały za zadanie skontrolowanie, czy wszyscy zastosowali się do rozporządzeń o wywieszeniu flag.

Bezpośrednio po przybyciu do Gdańska min. Goering udał się na Langemarkt, gdzie odbyła się wielka rewja oddziałów policji, oddziałów S.S. i przysposobienia wojskowego.

Policja wystąpiła w hełmach stalowych i w pełnym rynsztunku polowym. Podobnież wystąpiły oddziały S. S., które na czapkach miały przypięte emblematy dawnego pułku huzarów śmierci, stacjonowanego przed wojną w Gdańsku. W swoim czasie dowódcą tego pułku był Kronprinz. To przybranie czapek w trupie czaszki i skrzyżowane piszczele było jaskrawą ilustracją solidarności z dawną armją cesarską, odbudowywaną, jak wiadomo, przez rządy hitlerowskie Rzeszy.

Na szczególną uwagę zasługuje, że po raz pierwszy ukazały się w Gdańsku i wzięły udział w rewji umundurowane oddziały lotnicze.

Punktem kulminacyjnym przyjęcia min. Goeringa był obiad, wydany przez Senat Gdańska, w sali „Dworu Arthusa“, udekorowanej, jak wiadomo, portretami królów polskich, dawnych suwerenów Gdańska.

Przyjazd min. Goeringa, według komentarzy, **pozostaje w ścisłym związku z wyborami do Volkstagu w dniu 7 b. m.** Ma on mianowicie przez podniesienie uczuć patrjotycznych niemieckich wzmocnić w Gdańsku szanse listy hitlerowskiej.

Zarządzenia wojskowe Francji

dla zabezpieczenia granicy

PARYŻ, 5. 4. (PAT). Agencja Havasa donsi: Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że dla zabezpieczenia ochrony granicy północno - wschodniej wysłano prowizorycznie bataljon strzelców marokańskich do Górnej Alzacji, a dwa bataljony piechoty, przeniesione w kierunku Metzu, zajmą pozycje ufortyfikowane.

Oświadczenie

sen. Korfantego

KATOWICE, 5. 4. W związku z doniesieniem PAT-icznej, że prokurator zażądał wydania sen. Korfantego za przestępstwo z art. 264 k. k., sen. Wojciech Korfanty ogłasza w „Polonji“ oświadczenie, w którem m. in. czytamy:

„We wczorajszym numerze „Polonia“ zajęła stanowisko wobec oskarżenia i wniosku p. prokuratora Tokarskiego. Na wniosek prokuratury jednak Sąd Grodzki w Katowicach, w osobie p. sędziego Lejki, skonfiskował uwagi „Polonji“ na podstawie art. 170 k. k., traktując je jako nieprawdziwe pogłoski, mogące wywołać niepokój. W tych warunkach nie mam możności zająć stanowiska wobec zarzutów, czynionych mi przez prokuratora p. Tokarskiego i muszę milczeć. Skonfiskowanie wczorajszego wydania „Polonii“ ma jednak tę dobrą stronę, że w-myśl przepisów ustawy prasowej musi się odbyć roprawa sądowa, która da mi możność odpowiedzenia na czynione mi zarzuty. Na tę rozprawę czekam z niecierpliwością i proszę, by Sąd zechciał rozpisanie jej przyśpieszyć“.

Nowy mord sądów kapturowych

Dwie emigrantki niemieckie zamordowano w Londynie

LONDYN, 5. 3. (PAT.). Agencja Reutera donosi: Dziś znaleziono bez życia w mieszkaniu dwie emigrantki z Niemiec: Dorę Fabjan — znaną tenisistkę i Matyldę Wurm. Jak mówią zostały one otrute.

Pani Fabjan zajmowała się akcją pomocy dla Jacoba. Mieszkanie pani Fabjan było przed paru miesiącami ograbione, przyczem nie zrabowano żadnych przedmiotów wartościowych, jedynie dokumenty. Pani Fabjan była sekretarką byłego posła do Reichstagu Rosenfeldta.

Londyn, 5. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi: Sekcja lekarska zwłok pań Fabian i Wurm odbędzie się dnia 8 kwietnia.

W izbie gmin jeden z posłów, powołując się na informacje prasy, ustalające związek między nagłym skonem Fabian i Wurm a działalnością tajnych organizacyj politycznych cudzoziemskich w W. Brytanji, zapytał, czy będą przedsięwzięte środki dla sprawdzenia tych twierdzeń i wyjaśnienia, że żadna zbrodnia polityczna nie będzie tolerowana w W. Brytanji. Crookshank podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewn., odpowiedział na te pytania twierdząco i dodał że sekcja zwłok przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia sprawy.

LONDYN, 5. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi: W wyniku narady wywiadowców specjalnych Scotland Yardu sekcja zwłok Fabian i Wurm została oddłożona do dn. 10 kwietnia.

LONDYN, 5. 4. (PAT.). Agencja Reutera donosi: Matylda Wurm była wdową po podsekretarzu stanu Emanuelu Wurmie i sama była posłanką do Reichstagu. Jako żydówka i socjalistka wolała opuścić granice Niemiec. Prowadzący dochodzenie funkcjonarjusze Scotland Yardu sądzą, że panie Wurm i Fabian były wylęknione, gdyż termin przyznanego im prawa pobytu w W. Brytanji upływał, a odpowiedź na prolongatę nie nadchodziła.

LONDYN, 5.4 (PAT). — Agencja Reutera donosi z Bazylei: Nikt z przebywających tu uchodźców niemieckich nie wierzy w samobójstwo Wurm i Fabian. Wiadomość o ich śmierci wywołała ogólne zaniepokojenie wśród emigrantów, którzy zadają sobie pytanie, jak dalece mogą się obecnie czuć bezpieczni. Wurm i Fabian odegrały poważną rolę w akcji, mającej an celu ujawnienie działalności agentów narodowo- socjalistycznych w Londynie. Prowadzącemu śledztwo w sprawie uprowadzenia Jacoba prokuratorowi Ganzowi udzieliły one cennych informacyj.

Uroczysty pogrzeb

ś. p. gen. D. Konarzewskiego

Wczoraj przedpołudniem po nabożeństwie w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. gen. dyw. Inspektora Armji Daniela Konarzewskiego na Dworzec Wileński, skąd przewiezione zostały do majątku rodzinnego Punzanki w pow. nowoświęciańskim, gdzie będą pochowane w grobach rodzinnych. Nabożeństwo żałobne celebrował biskup polowy ks. Gawlina. Trumnę ustawioną na katafalku w pośrodku kościoła, pokrywały dziesiątki wieńców, wśród nich wieńce od p. Prezydenta Rzpltej, p. marsz. Piłsudskiego, prem. Sławka. Przy trumnie wartę honorową pełnili podoficerowie.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział m. in.: rodzina zmarłego, członkowie rządu z p. premjerem, p.p.: marszałkowie Sejmu i Senatu. Przed kościołem ustawiły się: poczet chorągwiany 55 p. p., bataljon z chorągwią 36 p. p. l. a., dwa szwadrony 1 p. szwoleżerów ze sztandarem, 2 baterje 1 d. a. k., oraz poczty sztandarowe Związków b. wojskowych.

Po nabożeństwie koledzy zmarłego generała, wynieśli trumnę z kościoła, składając ją na lawecie armatniej. Kondukt żałobny otwierały pod dowództwem gen. Szyllinga: szwadron 1 p. szwol. ze sztandarem i plutonem trębaczy, 1 baterja 1 d. a. k. d. i 2 kompanje 36 p. p. l. a. Za oddziałami wojskowemi prowadzono konia zmarłego okrytego kirem. Następnie szły delegacje z wieńcami oraz podoficerowie, którzy nieśli odznaczenia zmarłego.

Kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami Miodową, Krak. Przedmieściem, N. Zjazdem na Dworzec Wileński.

Na dworcu Wileńskim trumnę ze zwłokami ustawiono w wagonie. Po modłach odprawionych przez ks. biskupa Gawlinę, przemówienie pożegnalne wygłosił Inspektor Armji gen. Orlicz-Dreszer. Imieniem 14 dyw. piech. pożegnał zmarłego generała płk. dypl. 55 p. piech. Rowecki.

Po przemówieniach nad trumną na dany sygnał oddziały sprezentowały broń, a orkiestra 21 warszaw. p. p. odegrała hasło wojsk polskich, a następnie marsz dla generałów.

Po uroczystościach żałobnych obecni dostojnicy państwowi złożyli rodzinie zmarłego wyrazy współczucia.

Atak na min. Lavala

w związku z zaproszeniem do Warszawy

PARYŻ, 5. 4. (PAT). „Le Humanite“ atakuje min. Lavala, twierdząc, że stanowisko jego wydaje się podejrzane. Laval długo wahał się przed wyrażeniem swej zgody na podróż do Moskwy, potem odłożył jej datę aż po konferencji w Stresie. Minister zużył ten długi okres czasu na wywołanie zaproszenia rządu warszawskiego — myślał on nawet, aby udać się do Warszawy przed swoją wizytą w Moskwie, co byłoby poprostu skandaliczne.

MOSKWA, 5. 4. (PAT). Paryski korespondent „Prawdy“, cytując głosy szeregu dzienników francuskich w sprawie przyjazdu min. Lavala do Warszawy, twierdzi, że „w usilności, z jaką rząd polski prosi min. Lavala, aby przed przybyciem do Moskwy zatrzymał się w Warszawie“ francuskie koła polityczne widzą nielojalny manewr i dążenie do wbicia klina między Paryż a Moskwę. Pismo pociesza się doniesieniami „Petit Parisen“ i „L Oeuvre“, że min. Laval odwiedzi Warszawę dopiero wracając z Moskwy.

Po wizycie Edena w Warszawie

głosy z Moskwy i Pragi

MOSKWA, 5.4 (PAT). — Cała prasa podaje na naczelnych miejscach komunikat oficjalny o wyniku warszawskich rozmów ministra Edena oraz głosy prasy angielskiej, francuskiej i niemieckiej.

Warszawski korespondent „Tassa „donosi, że nie ulega wątpliwości, iż Polska „nie zmieniła negatywnego stanowiska w sprawie paktu wschodniego“, przyczem ową pesymistyczną ocenę potwierdzać ma „blady komunikat oficjalny“. Toasty min. Becka i lorda Edena korespondent określa jako „wyłącznie wymianę uprzejmości“.

Depesze, dotyczące rozmów warszawskich, prasa opatruje tytułami w rodzaju: „Bez wielkich nadziei“.

PRAGA, 5. 4. (PAT). Dzienniki zamieszczają obszernie informacje na temat wizyty warszawskiej min. Edena.

„Lidove Noviny“ w obszernym artykule wstępnym mówią, że pobieżny obserwator mógłby powiedzieć, iż właściwie nic się nie stało. Niemcy trwają przy swej równoprawności, która przynosi im przewagę nad jakiemkolwiek innem mocarstwem. Rosja właśnie dlatego trwa wraz z Francją przy konieczności silniejszego, wzajemnego i ogólnoeuropejskiego związku, a Polska jednakowo odrzuca wzięcie udziału w osamotnieniu Niemiec, ponieważ właśnie jej, leżącej między głównemi przeciwnikami, przyniosłoby to największe ryzyko i ponieważ praktycznie swój rachunek z Niemcami już wyrównała.

Dziennik zamieszcza korespondencję z Paryża, w której twierdzi, że według opinji tam wyrażanej jasne jest, że pakt wschodni trudno będzie zrealizować w oryginalnej sowiecko-francuskiej koncepcji.

Wielki obchód słowiański

w Rzymie

MIASTO WATYKAŃSKIE, 5.4. (KAP). W dniach 6 i 7 kwietnia r. b. rzymskie kolegja kościelne polskie, iliryjskie, czechosłowackie, rosyjskie i ruskie organizują obchody ku uczczeniu 1500-ej rocznicy śmierci św. Metodego, apostoła Słowian. Główne nabożeństwa uroczyste odbędą się w bazylice św. Klemensa, gdzie spoczywają relikwie św. Cyryla. M. in. nabożeństwo w obrządku bizantyjsko-słowiańskim odprawi archimandryta Dionizy Tkaczuk, generał oo. Bazyljanów, a kazanie wygłosi ks. Sipiagin. Po nabożeństwie odbędzie się przy śpiewie hymnow polskich, czeskich, słowackich, ruskich i chorwackich procesja, która podąży do grobu św. Cyryla w celu złożenia tam wieńca laurowego. Po południu w Papieskim Instytucie Wschodnim odbędzie się okolicznościowa akademja.

„Osservatore Romano“, ogłaszając program obchodu, wyraża nadzieję, że w uroczystościach tych wezmą udział wszyscy Słowianie zamieszkali w Rzymie, wykorzystując je dla uproszenia Świętego o błogosławieństwo dla swych krajów oraz nieszczęśliwej Rosji i modląc się o jedność duchową wszystkich w Kościele katolickim.

Hitler chory

wzywa lekarza z Japonji

LONDYN 5.4. (ATE) Z Tokio donoszą: Ajencja „Szimbun Rengo“ podaje, że do Niemiec wyjechał dr. Hiokuszu Takiama, wezwany osobiście przez kanclerza Hitlera.

Dr. Takiama jest najwybitniejszym specjalistą „akupunktury“ — starej japońskiej metody terapji za pomocą nakłuć w połączeniu z kauteryzacją.

Kanclerz Hitler cierpi podobno na bezsenność. Lekarze berlińscy zalecili mu zastosowanie akupunktury, której od niedawna zaczęto używać w Europie.

Sp. E. Młynarski

muzyk i kompozytor

Wczoraj o godz. 17-tej zmarł w 65 roku życia w Warszawie ś. p. Emil Młynarski, muzyk, kompozytor, b. dyrektor Konserwatorjum Warszawskiego i b. dyrektor Opery Warszawskiej.

Podwyżka dodatku kryzysowego

obejmuje także wpłacone zaliczki

Nowa ustawa podwyższająca nadzwyczajny dodatek kryzysowy do podatków państwowych z 10 proc. na 15 proc. zostanie zastosowana w całej rozciągłości przy wymiarze podatku dochodowego za r. ub. Według wyjaśnień otrzymanych przez urzędy skarbowe, 5 proc. podwyżka dodatku objąć ma również zaliczki, które były wpłacone przez płatników przy składaniu zeznań w terminie do dnia 1 marca r. b.

Ponieważ bowiem ustawa obowiązuje wobec wszystkich wymiarów dokonanych po dniu 1 kwietnia r. b., a państwowy podatek dochodowy dla osób fizycznych i przedsiębiorstw nie. prowadzących ksiąg handlowych nie został jeszcze wymierzony, ta kategorja płatników będzie musiała uzupełnić różnicę przy wpłacaniu pozostałej należności za podatek dochodowy.

Ciężka krzywda młodzieży
Jedno łóżko na sześciu
Jak żyją przyszli urzędnicy, prawodawcy, inżynierowie, lekarze...

Podobno prezydent Roosevelt w swych latach młodzieńczych, kiedy prowadził studja akademickie, znajdował się w bardzo ciężkich warunków materjalnych. Jeden z biografów obecnego władcy Białego Domu podaje, że prezydent zarabiał na naukę i utrzymanie praniem bielizny swych własnych kolegów.

Często w amerykańskich stosunkach spotyka się, że młodzi ludzie, którzy studjują, wynajmują swą pracę do pośledniejszych usług, byle tylko zarobić i przetrwać najcięższy czas. Statystyka uniwersytetów północnych Stanów wskazywała, że kilka procent młodzieży pracowało w restauracjach, jako kelnerzy, portjerzy itp. Pod tym względem zaczynamy i my coraz bardziej amerykanizować się.

Często mówi się o przysłowiowej biedzie studjującej młodzieży. Ale właściwe warunki, w jakich znajduje się ta młodzież, przechodzą o wiele to wszystko, co zwykło się mówić i pisać. Tak więc ostatnio przeprowadzona ankieta we wszystkich środowiskach akademickich polskich dała, jako **przeciętną normę sumy zarobków uczącej się w szkołach wyższych młodzieży na 60 do 70 zł. Z tego standartu życiowego na tym „wysokim“ poziomie korzysta większość młodzieży, ale obok tego występują całe grupy, których zarobki nie przekraczają miesięcznie nawet 40 zł.** W Krakowie i Wilnie ten stan przedstawia się najgorzej. Lepiej jest nieco we Lwowie, Lublinie, Warszawie, najlepiej w Poznaniu.

GŁODOWY BUDŻET

Budżet akademika jest głodowy. Oprócz normalnych kosztów utrzymania, opłaty mieszkania i życia, dochodzą tu **znaczne wydatki na opłatę czesnego i na pomoce naukowe.** Dość powiedzieć, że na niektórych wydziałach pojedyńczy egzemplarz podręcznika (i to niezbędnego) kosztuje kilkanaście, czasem dwadzieścia kilka złotych. A takich podręczników jest conajmniej kilka. Pomoc, jaką oddają wypożyczalnie i bibljoteki, nie może w całości zastąpić książki własnej i zaspokoić potrzeb tych licznych rzesz młodzieży, które chcą korzystać z ich pomocy.

W życiu młodzieży akademickiej wytwarza się **specjalny rodzaj wspólnoty: jedzenia, mieszkania i... książki.** Niezwykle częstym jest wypadek, gdy jeden mały pokój zajmuje czterech akademików, mając tylko dwa łóżka. Zdarza się, że w jednym pokoju mieszka po 6 osób i tu także spotykamy dwa (a czasem nawet jedno łóżko!). W takich pokojach śpi się na dwie lub trzy zmiany, a wyjść można tylko wtedy, gdy jest możliwa pogoda (co ułatwia podział garderoby). Oczywiście w tych warunkach utrzymanie i zaspakajanie niezbędnych potrzeb zarówno odżywiania jak i ubrania, jest jak najbardziej prymitywne.

WYZYSK NĘDZY AKADEMIKÓW

Przy takiem życiu stan fizyczny i ogólny poziom zarówno obycia młodzieży akademickiej, jak i zdolności do jakichkolwiek działań w obcem środowisku, są minimalne. W konsekwencji pracę zdobywa się źle płatną, a przyjąć ją trzeba, bo niema żadnego wyboru. Obecnie przyjęło się, że np. godzina korepetycji udzielana jest za sumę 20 zł. miesięcznie, a łatwo sobie wyobrazić, jak opłacalną jest taka praca dla młodzieży, która zarabiając na życie, nie może korzystać z jakichkolwiek środków lokomocji i zmuszona bywa do najdalszych nawet przemarszów.

ŻYDZI GÓRĄ

Ogólnie znanem zjawiskiem jest fakt, że **większość młodzieży nie kończy studjów w przepisanym okresie czasu.** Dzieje się to głównie wskutek fatalnych warunków, w jakich żyje i pracuje. Wobec niemożności korzystania ze wszystkich pomocy, jakie niezbędne są przy poważnej pracy naukowej, oraz wobec niemożności fizycznej użycia pełni swoich sił na naukę. Uderza przeciętnego obserwatora, że w salach wykładowych wyższych uczelni, niemal wyłącznie **młodzież żydowska** (która tu gości b. często w przeważającej liczbie) **jest dobrze ubrana i dobrze utrzymana.** Ona też głównie korzysta z bezpośrednich pomocy uczelni.

ŚLIMACZE TEMPO STYPENDJÓW

Jedną ze spraw, która stanowi ciężką udrękę dla młodzieży, jest **sprawa stypendjów.** Zdarza się, że **student po uzyskaniu wszystkich norm kwalifikujących go, po przyznaniu mu samego stypendjum, po wpłaceniu nawet przypadającej sumy przez ofiarodawców, musi czekać długie miesiące zanim otrzyma przyznaną mu sumę. Fakty takie, np. na Uniwersytecie Warszawskim, są na porządku dziennym.**

W tych ciężkich warunkach młodzież korzystała z akcji Bratnich Pomocy i pośredniej akcji całego społeczeństwa. W 1934 r. zostało powołane do życia Tow. Pomocy Młodzieży Akademickiej, obecnie zmierza ono do centralizacji pomocy. Po różnych akcjach z podwyższaniem czesnego, sprawą kolonji akademickiej im. Bolesława Chrobrego, działalność tego Towarzystwa musi budzić pewne zastrzeżenia. Czy i tutaj zamiast koordynacji nie ma na względzie innych pobudek? Wprawdzie kierownicy Towarzystwa zastrzegają, że chodzi im o koordynację pomocy, że wykluczają całkowicie momenty polityczne, a pragną szczerze pomocy dla domów akademickich, kuchni, instytucyj sportowych i zdrowotnych oraz organów akademickiej reprezentacji międzynarodowej (Liga).

Jak uczą dotychczasowe wyniki, rezultaty prac np. „Ligi“, a pośrednio więc i Towarzystwa, są bardzo mierne i **nie zbliżają się niczym do tych wspaniałych rezultatów, jakie dała praca narodowych Naczelnych Komitetów Akademickich i ich reprezentacyj zagranicznych, których akcja zapewniła polskiej młodzieży akademickiej przodownictwo młodzieży akademickiej świata.** Oby więc i całokształt prac, któremi ma zająć się Towarzystwo, nie był kierowany tylko pod kątem doraźnych interesów. W obecnej sytuacji, zważywszy, że mimo ciężkich warunków młodzież narodowa i narodowo-radykalna znajduje się w przytłaczającej większości, byłaby to akcja prowadząca do zaostrzenia stosunków i pogorszenia, a nie poprawy doli młodzieży akademickiej. A takie rozwiązanie nie może chyba leżyć w interesie Państwa. O sprawach młodzieży będziemy wkrótce pisali obszerniej.

500 tys. zł. winni są studenci
za komorne w domach akademickich

Zaległość z tytułu nieuiszczonego **komornego w domach akademickich im. Gabryela Narutowicza,** przy ul. Grójeckiej osiągnęły wielką kwotę, przekraczającą pół miljona zł. Z tego powodu zarząd fundacji tych domów nie może rozszerzyć swej akcji pomocy materjalnej i kulturalno-oświatowej dla mieszkańców domów. Dlatego też zmuszony jest zastosować wobec niesumiennych dłużników pewne restrykcje.

Dłużnicy ci wyprowadzili się z domów, zajmując niejednokrotnie posady i ich stan materjalny pozwala na spłacanie długów z omawianego tytułu. Powyższe zaległości obejmują okres od chwili uruchomienia domów, t. j. od 1929 r., a więc powstały w ciągu 5 lat, mimo stosowania daleko idących ulg i zwolnień od komornego.

Po zawarciu umów zbiorowych
100 emerytów w gazowni

W związku z zawarciem nowych umów zbiorowych w tramwajach i gazowni, które obowiązują od dnia 1 b. m., pewna część pracowników, mających uprawnienia emerytalne, a niezadowolona z nowych warunków, złożyła podania o przeniesienie na emeryturę. W gazowni miejskiej pracowników takich jest około 100, większość stanowią pracownicy umysłowi. Co do pracowników fizycznych, to na mocy złożonych podań, przejdą oni na emeryturę za 2 tygodnie, a więc poczynając od 15-go kwietnia r. b., pracownicy umysłowi zaś poczynając od 1 lipca r. b.

W ten sposób sprawa nowych umów w gazowni i w tramwajach byłaby już ostatecznie załatwiona. W dniu wczorajszym w tramwajach i autobusach odbyło się czytanie projektu nowej umowy zbiorowej, uprzednio w głównych zarysach uzgodnionej. Podczas czytania umowy przedstawiciele związków zgłaszali uwagi. Najwięcej uwag nastręczało ustalenie nowych kategoryj płac.

Proces
b. członków O. N. R.

Dziś w Sądzie Okręgowym odbędzie się rozprawa Kazimierza Missorka i Józefa Cibody, oskarżonych o należenie do organizacji, „której istnienie i cele nie są wiadome władzom“.

Missorek i Ciboda oskarżeni są o działalność w rozwiązaniu O. N. R. na terenie Otwocka.

Rozprawa ich wyznaczona była na dzień 1 kwietnia r. b., odroczono ją jednak, gdyż obrońcy, adw. Rościszewski i adw. Pączkowski, mają sądowi dostarczyć dowodu, że policja w Otwocku wymuszała zeznania niedozwolonemi sposobami.

Sam się oskarżał o zabójstwo
lecz sąd niezupełnie uwierzył zeznaniom

W sierpniu r. ub. w bramie domu przy ul. Łuckiej 9 znaleziono leżącego na ziemi Mieczysława Kupersztoka. Ranny miał ciężki postrzał głowy i na drugi dzień zmarł.

Dochodzenie policyjne, mające na celu wyśledzenie sprawcy mordu, pozostawało początkowo bez wyników. Ustalono, że w bramie domu przy ul. Łuckiej, gdzie zamordowano Kupersztoka, rozegrała się bójka, w której brało udział kilku mężczyzn. Żmudne śledztwo doprowadziło wreszcie do aresztowania Władysława Kluszczyńskiego i Kazimierza Gołąba, znanych awanturników w świecie przestępczym Warszawy.

W dwa tygodnie po zatrzymaniu Kluszczyńskiego i Gołąba, do prokuratora, prowadzącego dochodzenie w tej sprawie zgłosiła się nieślubna żona Kluszczyńskiego, Chrząszczówna, oświadczając, że obaj aresztowani są niewinni, albowiem mordercą Kupersztoka jest niejaki Henryk Kawka. Opowiedziała, że przeprowadziła śledztwo na własną rękę. Wskutek tego zameldowania aresztowany został Henryk Kawka, który przyznał się do morderstwa. Z braku dowodów przeciwko Gołąbowi wypuszczono go z więzienia, Kawka zaś i Kluszczyński oskarżeni zostali o zabójstwo Kupersztoka. Ekspertyza rusznikarska bowiem przemawiała przeciwko nim. Zrodziło się nawet przypuszczenie, że Kawka, karany już sądownie, sam zaproponował przyjęcie na siebie winy Kluszczyńskiego za sute wynagrodzenie.

Na przewodzie sądowy Kluszczyński wytrwale stał na dawnem swem stanowisku i wypierał się morderstwa, Kawka zaś z całą pokorą i skruchą utrzymywał, że to on zabił Kupersztoka, niebezpiecznego sutenera. Powiedział, że podczas bójki, jaka wywiązała się pomiędzy Kluszczyńskim, Kupersztokiem i braćmi Białończykami strzelił on z rewolweru 5-krotnie, mierząc do Kupersztoka, który chciał rozdzielić walczących. Na odgłos strzałów uczestnicy bójki rozbiegli się na wszystkie strony. Widząc, że Kupersztok leży na ziemi, Kawka rzucił rewolwer do rynsztoka, następnie zaś wskoczył w tramwaj u i pojechał do domu.

Sąd Okręgowy niezupełnie uwierzył zeznaniom Kawki, który obciążał sam siebie, i przesłuchawszy około 20 świadków, doszedł do wniosku, że Kupersztok zabity został w bójce, przyczem odpowiedzialność za morderstwo obciąża obu oskarżonych. Kluszczyńskiego skazano na 2 lata więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego, Kawkę zaś, ze względu na jego karalność uprzednią, na 4 lata więzienia.

Parcelacja Dynasów
Tow. Cyklistów narazie ocaleje

Z terenu Dynasów wydzielono 65 tysięcy metrów kwadratowych, które mają być rozparcelowane. Wyznaczono 50 działek zdatnych pod budowę. Ceny są wysokie, od 35 do 150 zł. za metr kwadratowy.

Przedewszystkiem mają być rozparcelowane place od ulicy Cichej i Tamki. Ocaleje narazie tor Tow. Cyklistów, które podpisało umowę do 1937 roku. Losy teatru Kamińskiego są zagadkowe, gdyż budynek stoi na czterech parcelach, a proces jest w toku.

Zwołanie rady familijnej
W sprawie majątku ś.p. Sztekera
Brat zmarłego występuje przeciwko p. Melcer

Do oddziału VIII Sądu Grodzkiego w Warszawie wpłynęło sensacyjne podanie Edwarda Sztekera, brata zmarłego niedawno wskutek zakażenia krwi sławnego atlety ś. p. Teodora Sztekera, o zwołanie rady familijnej dla zajęcia się majątkiem pozostawionym przez atletę. Brat Sztekera występuje w tem podaniu przeciwko opiekunce nieletnich dzieci Sztekera, jego żonie, Melcer - Rutkowskiej, zarzucając jej nieodpowiedni zarząd majątkiem. Sąd Grodzki zwołał w tej sprawie na dziś, dnia 5 b. m. posiedzenie rady familijnej.

70 projektów przebudowy
placu Piłsudskiego

Za dwa tygodnie zbierze się sąd konkursowy i rozstrzygnie konkurs na przebudowę placu Piłsudskiego. Dotychczas wpłynęło 70 projektów, wśród których znajdują się pomysły bardzo ciekawe. Wszystkie zmierzają do rozwiązania trudnego zagadnienia architektonicznego, czyli perspektywy na Wisłę oraz przez ogród Saski na hale Mirowskie.

Po ogłoszeniu wyników konkursu, prace będą wystawione w Muzeum Narodowem.

Trzy siostry
Kolportowały fałszywy bilon

O puszczanie w obieg falsyfikatów oskarżone były trzy siostry: Janina i Helena Adwentowskie oraz Władysława z Adwentowskich Skorbut.

Oszustki grasowały w okolicy kościoła św. Florjana na Pradze. Swego czasu istniały tam kramy sprzedające dewocjonalja i Adwentowskie nabywały rozmaite drobiazgi, płacąc fałszywemi banknotami 20-złotowemi. Później przeniosły się na Wolę i u Aleksandra Skarżyckiego, sprzedającego w zakrystji kościoła św. Stanisława Kostki bilety na loterję na odbudowę tego kościoła, nabywały bilety po 50 groszy. Płaciły również falsyfikatami, otrzymując resztę w pieniądzach prawdziwych.

Manipulacje te były obmyślone niesłychanie perfidnie. Najpierw zgłaszała się jedna z sióstr i, kiedy zakrystjan nie poznał się na falsyfikacie, w jakiś czas potem przychodziła druga i trzecia.

Pewnego dnia zakrystjan podejrzewając, że banknot jest sfałszowany, pod pozorem zmiany zwrócił się do policjanta. Zatrzymano Janinę Adwentowską, a dalsze dochodzenie ujawniło, że puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy zajmowały się również dwie jej siostry.

Adwentowskie nie przyznały się do winy i tłumaczyły się, że nie wiedziały o tem, że banknot jest sfałszowany. Rewizja osobista u sióstr wykryła dalsze falsyfikaty. Sąd Okręgowy skazał Janinę Adwentowską na 2 lata więzienia, pozostałe zaś siostry, Helenę i Władysławę, po roku.

Przepisy o subskrypcji
pożyczki inwestycyjnej

Delegat do spraw nowej pożyczki inwestycyjnej, p. Minkowski, wydał instrukcję w sprawie sposobu dokonywania subskrypcji pożyczkowych, z której przytaczamy najważniejsze szczegóły.

Przy podpisywaniu deklaracji subskrybent zdecydować musi, czy korzysta z prawa złożenia połowy deklarowanej sumy obligacjami Pożyczki Narodowej i czy gotówkę uiścić zamierza odrazu czy ratami. Już przy subskrypcji bowiem należy wpłacić całą sumę lub pierwszą ratę i ewentualnie złożyć obligacje Pożyczki Narodowej(przy których nie może braknąć kuponów, m. in. kuponu płatnego 1 lipca b. r.). Wzamian otrzymywać się będzie pokwitowania (wolne od opłaty stemplowej).

Do 20 sierpnia b. r. subskrybenci otrzymają imienne świadectwa tymczasowe, uprawniające do uczestniczenia w pierwszem ciągnieniu (1 września), na których podana będzie: emisja, numer serji i numer kolejny obligacji, jaką w przyszłości subskrybent otrzyma.

Wowka Issat i towarzysze
Szerzyli komunizm w szkołach

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się ciekawy proces 10 wywrotowców, którzy działalność komunistyczną prowadzili głównie wśród młodzieży szkolnej i akademickiej. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się egzotyczny obywatel, urodzony w Mandżurji, niejaki Wowka Issat, student Politechniki Warszawskiej. Issat w partji znany był pod przezwiskiem „Chińczyka“ i swego czasu, nosił się z zamiarem wyjazdu do Rosji Sowieckiej. Czynił też w tym kierunku starania, które zakończyły się niepomyślnie, ponieważ zapytany przez urzędnika, jak długo zamierza przebywać w Rosji, Issat oświadczył, że dotąd, dopóki w Polsce nie nastąpi przewrót komunistyczny.

Oprócz Issata zajęli ławę oskarżonych studenci i uczniowie: Cywja Kowalska, Estera Lichtenbaum, Goldgebicht, Fümer, Szulc, Maryl i Lubelska. W mieszkaniu Kowalskiej, na powielaczu, odbijano odezwy treści podburzającej, które następnie jaczejka kolportował na terenie wyższych uczelni oraz szkół średnich.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Wyrok w procesie komunistów zapadnie w dniu dzisiejszym.

Teatr Wołyński
Korzysta ze zniżek kolejowych

W numerze wczorajszym (4 b. m.) zamieściliśmy wiadomość o odwołaniu przedstawienia Teatru Wołyńskiego im. Słowackiego w Lublinie z tego powodu, że Min. Komunikacji miało cofnąć zniżki kolejowe dla tego teatru objazdowego. Otóż, jak nas informują z Min. Komunikacji, wiadomość ta jest nieścisła, gdyż teatr wołyński korzystał i korzysta z maksymalnych ulg kolejowych, udzielanych przez Min. Komunikacji zespołom teatralnym.

Rzekome skasowanie zniżek jest zastosowaniem istniejącego przepisu, dotyczącego gospodarki wagonami osobowemi, a wymagającego, by zespoły, którym Min. Komunikacji przyznało prawo korzystania z wagonów do wyłącznego użytku, płaciły za rzeczywistą liczbę jadących, najmniej jednak równowartość 16 biletów III klasy według pełnej taryfy. Posunięcie to nie paraliżuje bynajmniej działalności Teatru Wołyńskiego, jako posiadającego liczny, z kilkudziesięciu osób złożony, zespół.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 5 kwietnia

Dewizy: Belgja 90.10, Gdańsk 173.15, Holandja 357.00, Londyn 25.70, Nowy Jork (kabel) 5.31 i jedna ósma, Paryż 34.99, Praga 22.15, Szwajcarja 171.73, Stokholm 132.70, Włochy 44.10, Berlin 213.10. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.29 i trzy czwarte. Rubel złoty — 4.67. Dolar złoty — 9.07. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 196.50. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. 25.65.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 45.50, 7 proc. poż. stabil. 66.75 — 66.50 — 65.75 (odcinki po 100 dol.) 70.00 (w proc.), 4 proc. pań. pożyczka premjowa dolar. 52.25 — 52.50, 5 proc. konwers. 67.50 — 67.00, 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. BManku gosp. kraj. 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00, 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25, 8 proc. L. Z. budow. Banku gosp. kraj. 93.00, 7 proc. L. Z. ziemsk. dol. 48.50, 4 i pół proc. L. Z. ziem 50.00—50.75 — 50.50, 5 proc. L. Z. Warszawy 70.00, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 6050 — 60.00 — 60.25.

Akcje: Bank Polski 89.00 — 88.50, Lilpop 11.00—11.05, Ostrowiec 22.00, Starachowice 17.25, Haberbusch 49.00 — 48.50 — 49.25. Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych i akcyj przeważnie mocniejsza. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. państ. z r. r. 1925 (Dillonowska) 87 i trzy ósme — 87 i siedem ósmych (w proc.), 7 proc. śląska 61 i trzy czwarte (w proc.), 7 proc. st. m. Warszawy 68 i trzy czwarte — 69 i jedna czwarta (w proc.).

Warszawska
GIEŁDA ZBOŻOWA
w dniu 5 kwietnia

Ogólny obrót wyniósł 2.222 tonn, w tem żyta 198 tonn. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 17 — 17 i pół, jednolita 17 — 17 i pół, zbierana 16 — 16 i pół, żyto I-szy stand. 13.25 — 13 i pół, II-gi 13 — 13.25, owies I-szy stand. 15 — 16, II-gi 14 — 14 i pół, III-ci 13 i pół — 14, jeczmień browarny 18 — 18 i pół, got II-go 16 — 16 i pół, III-ci 15 — 15 i pół, IV-ty 14 i pół — 15, groch polny 23 — 25, Victoria 42 — 46, mąka pszenna gat. I-B 30—33, I-C 28—30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, żytnia gat. I-szy do 55 proc. 22 i pół — 23 i pół, gat. I-szy do 65 proc. 21 i pół — 22 i pół, gat. II-gi 15 — 16, razowa 16 — 17, pośledania 13 — 14.

Za cztery lata wojna

Dekret z 16.II.1935 zalegalizował stan istniejący

Już od 1.IV.1934 r. Hitler wprowadził

powszechną służbę wojskową w Niemczech

III.

Dekret z 16 marca o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w Niemczech, nadał tylko prawną formę temu, co Trzecia Rzesza w praktyce stosowała już od półtora roku. Pod postacią wprawdzie poboru ochotniczego, w rzeczywistości jednak zbliżone go do przymusu, **powszechna służba wojskowa istnieje w Niemczech od połowy 1934 r.** Rezultatem jej jest stan liczebny Reichswehry, który w chwili wydania dekretu z 16 marca r. b. wynosił **317.000 ludzi.**

Klauzule wojskowe traktatu wersalskiego przyznały Niemcom prawo do siły zbrojnej o składzie 7 dywizyj piechoty, 3 dywizyj kawalerji, w sile ogółem 96.000 żołnierzy, zakontraktowanych na 12 lat służby, i 4.000 oficerów, mających służyć 25 lat. Pozatem traktat wersalski zabraniał Niemcom posiadania ciężkiej artylerji, czołgów, lotnictwa wojskowego i rezerw. Łamanie klauzul traktatu rozpoczęło się już na wiele lat przed Hitlerem. Zakaz posiadania rezerw ominięto przez przedwczesne zwalnianie zakontraktowanych żołnierzy i przyjmowanie na ich miejsce nowych, co się zaś tyczy klauzul dotyczących broni, to te nigdy nie były wykonane. Były to jednak tylko wybiegi, które w wynikach swych nie mogły oczywiście stworzyć potęgi zagrażającej pokojowi Europy. Dopiero Hitler zdecydował się na posunięcia, które nietylko odebrały zastrzeżeniom traktatu jakąkolwiek ich wartość, lecz stworzyły podstawy, **na których wyrośnie obecnie groźna potęga militarna Niemiec.**

Powziąwszy decyzję rozbudowy Reichswehry bez jawnego narazie zdzierania maski, wprowadzono w życie plan stopniowej rozbudowy wojska. W chwili objęcia rządów przez Hitlera, Reichswehra liczyła 96.000 żołnierzy i 32.000 oficerów.

W wykonaniu planu w dniu 1 kwietnia 1934 r. wcielono do szeregów Reichswehry 100.000 rekrutów, ochotników zakontraktowanych na 18 miesięcy.

1 września 1934 r. wcielono drugą partję, również 100.000 ochotników, zakontraktowanych na jeden rok.

Ponadto zakontraktowano na okres dłuższy ze składu dawnej Reichswehry 85.000 szeregowych zawodowych. W rezultacie **w chwili obecnej Reichswehra liczy 317.000 ludzi**, o czasie służby od roku do lat trzech, poza żołnierzami zawodowymi.

Oddziały te zostały już podzielone na 36 dywizyj, sformowanych w 12 korpusów. Dowództwa korpusów, rozmieszczone na terenie Rzeszy, mają równocześnie zadania mobilizacyjne. Należy nadmienić, że obecny skład Reichswehry posiada kadry trzy, a nawet cztery razy większe od przepisowych. Tak np. w małych jednostkach piechoty wypada jeden podoficer na trzech żołnierzy. Ten wybitnie kadrowy charakter Reichswehry czyni ją uzdolnioną do wchłonięcia mas rekrutów, powołanych na podstawie dekretu z 16 marca.

Potężna Reichswehra, wielokrotnie przewyższająca cyfrę wojska dozwolonego przez traktaty, nie stanowi całości sił zbrojnych Trzeciej Rzeszy. Ponadto dysponuje ona niezwykle sprawną armją brunatną, która w rzeczywistości jest niczem innem, jak zupełnie nowoczesną milicją. W skład stałych oddziałów armji brunatnej wchodzą:

1) **Grenzschutz (straż graniczna)**, której zadaniem wrazie wojny jest osłona granicy. Oddziały Grenzschutz, zajmujące pogranicze, liczą na stopie pokojowej 30.000 ludzi. Kadrę stanowią wysłużeni żołnierze Reichswehry. Należy nadmienić, że Grenzschutz na wypadek wojny mobilizuje w swoim rejonie około 20 dywizyj.

2) **Oddziały S S. (Schutzstaffeln)** początkowo pełniły służbę policyjną w partji, a obecnie zostały zorganizowane na wzór wojskowy w 7 dywizyj. Siła liczebna S. S. wynosi 170.000 ludzi. Oddziały S. S. przechodzą regularne wyszkolenie wojskowe, pod komendą oficerów i podoficerów Reichswehry.

3) **Korpus automobilowy** (N. S. K. K.) liczy 100.000 dyplomowanych kierowców, z których jedna trzecia pełni służbę stałą. Korpus dysponuje stale liczbą 85.000 wozów ciężarowych i osobowych.

Oddziały S. S i N. S. K. K. są zupełnie niezależne i podlegają bezpośrednio ministrowi Reichswehry, gen. Blombergowi.

Pozatem w skład sił zbrojnych Trzeciej Rzeszy należy wliczyć zmilitaryzowaną **policję krajową (Landes Polizei)** o składzie 190.000 ludzi. Na czele policji stoi gen. Daluoge, a jak przyznaje oficjalny organ partji „Voelkischer Beobachter“, 50 proc. stanowisk oficerskich w policji zajmują wypróbowani członkowie S. S., którzy odbyli dłuższy stage w szeregach Reichswehry. Poza policją istnieje jeszcze **korpus żandarmerji** o składzie 30.000 ludzi.

Stałą rezerwą armji niemieckiej są **oddziały S. A.**, zorganizowane w 21 grup odpowiadających korpusowi. Każda grupa posiada 4 brygady o zmiennym składzie chorągwi, czyli pułków. Oddziały S. A. co miesiąc odbywają tygodniowe przeszkolenie. W każdej brygadzie S. A. znajdują się oddziały piechoty, kawalerji, wojska techniczne i łączności oraz służby zdrowia i intendentury. Oddziały S. A., Grenzschutz i korpus żandarmerji podlegają ministerstwu Reichswehry.

W rezultacie siły zbrojne Trzeciej Rzeszy, złożone z jednostek wyszkolonych, w których każdy żołnierz uzdolniony jest w pełni do pracy w polu, wynoszą w chwili obecnej **767.000 ludzi.** Wrazie mobilizacji siły te dysponują olbrzymią masą 2.500.000 członków S. A., posiadających daleko posunięte przeszkolenie.

Jak widać Niemcy daleko już odbiegły od ram wyznaczonych im przez traktat wersalski, a cyfry wyżej podane są przecież tylko wynikiem wysiłków tajnych i półlegalnych.

Zbrojenia jawne, zapowiedziane dekretem 16.III pracować już będą bezpośrednio dla wojny.

B. Zawadzki

1610—1814

200 lat chwały oręża

PARYŻ, 5.4 (PAT). W obecności ministra oświaty Mallarme'a, ambasadora Rzplitej Chłapowskiego oraz wielu wybitnych osobistości ze świata politycznego, dyplomatycznego i wojskowego, odbyło się dziś w muzeum sztuk dekoracyjnych otwarcie wystawy p. t. „Dwa wieki chwały wojskowej 1610 — 1814“.

Na wystawie tej szczególną uwagę zwrócił dział polski uwydatniający rolę, jaką Polacy odegrali w wieku 18-ym w czasie wielkiej rewolucji oraz w epoce napoleońskiej.

Dział polski, zorganizowany przez Bibljotekę Polską w Paryżu, obejmował eksponaty z własnych zbiorów tej instytucji oraz z szeregu muzeów krajowych, a przedewszystkiem z muzeum Krasińskich, muzeum Wojska i muzeum Zamoyskich w Warszawie, ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

Specjalną uwagę zwróciły eksponaty, przedstawiające stosunek Napoleona do Polski.

6.IV.1935

Inaczej w Pradze

Bardzo zajmujące jest brzmienie urzędowego doniesienia o spotkaniu p. Eden'a z p. Benesz'em w Pradze 4-go b. m.:

— P. Eden zawiadomił p. Benesza o wynikach odwiedzin w innych stolicach. P. Benesz przedstawił p. Eden'owi w szczegółowem exposé politykę Czechosłowacji, zmierzającą do utrzymania pokoju. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność celów polityki swych rządów w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju, oraz szczere i niezmienne przywiązanie do polityki Ligi Narodów.

Czyta się to z szczególnem zajęciem w Warszawie i właśnie nazajutrz po odwiedzinach i doniesieniu urzędowem w Warszawie.

Dlaczegoż to bowiem taka różnica, tak znaczna, w doniesieniach o porozumieniu między Polską i Anglją a Czechosłowacją i Anglją?

U nas tylko tyle:

— Rozmowa przyjazna, wymiana myśli odpowiadająca zadaniu, dalsza styczność celowa.

A tam:

— Całkowita zgodność celów polityki obu rządów w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju.

Gdzież są powody, dla których, prosto i rozumnie rzeczy biorąc, porozumienie między Polską i Anglją, w takim zakresie zabezpieczenia pokoju, miałoby być trudniejsze niż między Czechosłowacją i Anglją.

Gdyby to jeszcze mowa była o porozumieniu z Francją, już słyszymy pełne godności, lub może buńczuczności, okrzyki:

— Oczywiście, Czechosłowacja jest uległa wobec Francji, a Polska jest samodzielna.

Ale z Anglją?

Tu już nie wchodzą w grę żadne drażliwości sojusznicze, o równość czy nierówność, ale poprostu porozumienie lub brak porozumienia.

A trzeba dodać, że takie porozumienie znalazła, z Anglją jak i z Francją, nietylko Czechosłowacja, ale cała Mała Ententa, a jakoś nie może go znaleźć Polska.

Coś tu jawnie chroma.

St. St.

Dnie polskie w Paryżu

Francja nie rozumie polityki Polski

PARYŻ, 3.4 (od wł. koresp.). We wtorek i środę wszystkie czołowe artykuły wielkich dzienników paryskich poświęcono omawianiu polityki p. Becka i rezultatom wizyty lorda Edena w Warszawie. Rubrykę „ostatniej godziny“ zajęły niemal wyłącznie telegramy oddziału agencji Havasa w Polsce i specjalnych korespondentów, którzy — jak np. Sauerwein w „Paris Soir“ — zapełnili całe strony korespondencją, przetelefonowaną z Warszawy. W kuluarach Izby, mimo wielkiego exposé Flandina, rzadko kiedy słyszało się rozmowy na temat wewnętrznych spraw Francji. Natomiast tematem ożywionej dyskusji były wiadomości, nadchodzące z Polski.

Nie można twierdzić, aby wywołały one wzrost fali optymizmu w sprawie dalszego rozwoju stosunków francusko-polskich. Przeciwnie, w kołach politycznych uważa się wynik podróży Edena do Warszawy raczej za negatywny, a do zapowiedzianej wizyty Lavala nie przywiązuje się również zbyt wielkich nadziei. Pakt wschodni, montowany starannie w Londynie i włączony do deklaracji z dnia 3 lutego 1935 r., przyjęty przez ministra Titulescu, reprezentanta Małej Ententy, uzgodniony w czasie pobytu lorda Edena w Moskwie, napotkał na zdecydowany sprzeciw w Warszawie. Oczywiście taki obrót sprawy nie mógł się spotkać z entuzjazmem w Paryżu.

— **Polska — mówi się tu — zapewnia nas o swej przyjaźni. Tymczasem prowadzi politykę zasadniczo sprzeczną z polityką Francji i jej sprzymierzeńców. Doprawdy od pewnego czasu trudno się orjentować w celach i metodach polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych!**

Argumenty przytaczane przez warszawskie dzienniki rządowe nie trafiają do przekonania w Paryżu. Trudno wytłumaczalna jest przedewszystkiem ta przejawiająca się w rządzących Polską kołach niechęć do polityki zbliżenia państw zachodnich do Rosji.

Można zrozumieć — twierdzi się nad Sekwaną — wszystkie zastrzeżenia rządu polskiego w stosunku do Moskwy. Sowiety znamy i nikt we Francji nie entuzjazmuje się rolą, jaką odgrywa Rosja bolszewicka. Ale z drugiej strony trzeba zapatrywać się realnie na bieg wydarzeń. Do niedawnego czasu znajdowała się Moskwa pod wpływem Berlina. Ogromnym sukcesem polityki francuskiej było wyparcie z Rosji wpływów niemieckich i przekreślenie Rapalla. Litwinow zgadza się na współpracę z Zachodem, żądając jedynie gwarancji granic rosyjskich. Jeżeli odtrącimy Rosję od Francji i jej sprzymierzeńców, jeżeli odrzucimy pakt wschodni, jeżeli jednem słowem wycofamy się z kręgu własnych zainteresowań w Moskwie, to na nasze miejsce wejdzie natychmiast kto inny. Wejdą Niemcy, które mimo wszystkich zapewnień Goebbelsa dążą wytrwale do odzyskania utraconych wpływów w Rosji. Będziemy świadkami odrodzenia nowego Rapallo. A tego rodzaju perspektywa nie jest chyba zbyt ponętna dla Polski...

Rosji nie można dzisiaj eliminować z wielkiego koła problemów europejskich. **Natomiast można ją mieć za sobą — albo przeciw sobie.** Z prawdy tej zdają sobie sprawę w Paryżu, Londynie i Rzymie. Ale zarówno nad Sekwaną jak i nad Tamizą nie jest całkiem jasne, dlaczego logika wypadków ma inną wymowę np. w Rumunji i państwach Małej Ententy, a inną w Warszawie.

Argument o Polsce, jako „terenie walk“, należy do rzędu niepoważnych. Przedewszystkiem trudno sobie wyobrazić tego rodzaju konwencję wojskową, któraby przewidywała momentalne wkroczenie do Polski wojsk, np. sowieckich, w razie ataku niemieckiego. **Rodzaj pomocy i jej charakter zostałby przecież wyraźnie oznaczony i mógłby się ograniczać w danym wypadku jedynie do pomocy technicznej lub nawet wyłącznie tylko gospodarczej.**

— Im więcej sprzymierzeńców będzie miała Polska — mówi się w Paryżu — tem mniej ryzykuje możliwość stania się wielkiem pobojowiskiem Europy... Co więcej. Zwarty front europejski ma wszystkie szanse zapobieżenia wojnie. Państwo, dążące do zmiany swych granic w drodze gwałtu, zastanowi się poważnie nad podjęciem wielkiej awantury, jeżeli będzie wiedziało, iż ta awantura zjednoczy przeciwko niemu całą Europę.

Oświadczenie, że „jeżeli w Europie powstaną dwa bloki państw, to Polska nie będzie należała do żadnego z nich“ przyjęto we Francji z ogromnem zdziwieniem.

— Ten blok państw — słyszy się w Paryżu — któremu patronuje Francja i Anglja, ma na celu bezpieczeństwo, zapewnienie pokoju i poszanowanie granic, jakie ustalił pokój wersalski. Z drugiej strony znajdują się Niemcy ze swym programem rewizji granic, „Drang nach Osten“ i zniszczeniem resztek traktatu. Czy można się wahać?

— Pretensje rządu polskiego — pisze Bernus w „Journal les Debats“ — by utrzymywać równowagę między Niemcami a Europą, która dąży do okiełznania tych ostatnich i, ocalenia w taki sposób pokoju — to pretensje są naprawdę nie do przyjęcia. Jeżeli Polska ma zamiar odgrywać taką rolę i kopiąc grób dla siebie pomagać w ten sposób Niemcom, to nie możemy oczywiście temu zapobiec. Ale stanowisko rządu polskiego nie będzie żadną przeszkodą w pracy nad dalszą organizacją bezpieczeństwa europejskiego“.

Pertinax w „Echo de Paris“ idzie jeszcze dalej. Znany publicysta przypomina stosunek rządu polskiego do Czechosłowacji i Węgier. W dalszym ciągu wykazuje, że propozycje polskie, ograniczające bezpieczeństwo do nieodgrywających żadnej pozytywnej roli paktów o nieagresji — są identyczne z poglądami, które głosi kanclerz Hitler. Jest to propozycja powtórzenia paktu Brianda i Kelloga z sierpnia 1928 roku. Otóż wiadomo, że praktyczne znaczenie tych paktów równa się zeru. Na powrót do mirażów z epoki briandyzmu nikogo się już w Europie nie weźmie.

— Obecni władcy Polski — pisze „L'Echo de Paris“ — wyrażają obawę, by Rzeczypospolita nie stała się terenem walk między jej dwoma wielkiemi sąsiadami. Dlatego chcą w Warszawie utrzymać dobre stosunki i z Niemcami i z Rosją. W rzeczywistości zaś wiedzą bardzo dobrze, że albo Polska zbliży się na terenie polityki zagranicznej do jednego z tych państw, albo skończy w ten sposób, że oba te mocarstwa porozumieją się z sobą przeciwko Polsce.

Z przytoczonych głosów widać, że obecna polityka Warszawy nie jest zrozumiała w Paryżu. Małą pociechę stanowi fakt, że nie jest ona zrozumiała i w Polsce.

Tad. Kiełpiński.

Czechosłowacja - Francja - Sowiety

Min. Benesz po rozmowach z min. Edenem

MOSKWA 5. 4. (PAT). — „Izwiestja“ drukują wywiad swego korespondenta praskiego z min. Beneszem, udzielony w języku rosyjskim natychmiast po wyjeździe min. Edena z Pragi. Min. Benesz oświadczył, że jest bardzo zadowolony z rezultatów rozmów, dotyczących przedewszystkiem paktu wschodniego i naddunajskiego. Minister podkreślił że sytuacja geograficzna Czechosłowacji sprawia, iż jest ona zainteresowana we wszystkich zagadnieniach europejskich. Benesz oświadczył, że nie może prowadzić polityki wyłącznie czechosłowackiej, lecz zmuszony jest do prowadzenia polityki europejskiej, będącej syntezą polityki mocarstw europejskich, podczas gdy Anglja, Francja i ZSRR mogą prowadzić politykę własną. Benesz wyraził obawę, że ze względu na sytuację geograficzną wszelka wojna jest dla Czechosłowacji niebezpieczna i w tym względzie interesy Czechosłowacji są identyczne z interesami ZSRR, co do których, jak powiedział minister, wiadomo, iż Rosja Sowiecka nie chce wojny i szczerze walczy o pokój. W dalszej formie walki o pakt wschodni Czechosłowacja będzie porozumiewać się z Francją i ZSRR. Co do konferencji w Stresie. min. Benesz oświadczył, że najważniejsze jest, by zbierające się tam mocarstwa porozumiały się między sobą. W zakończeniu minister zaznacza, że otrzymał od komisarza Litwinowa zaproszenie do Moskwy, na które wyraża zgodę i z którego skorzysta przy najbliższej okazji.

Bandycki prima-aprilis

Niezwykły rabunek w pociągu

Londyn 5. 4. (A.TE.) Z Nowego Yorku donoszą, że w nocy z 1 na2 kwietnia dokonano niesłychanie śmiałego napadu na pociąg pośpieszny, zdążający z Cricago do New Orleans. Gdy pociąg dojeżdżał do stacji Kanakee (st. Illinois), w jednym z przedziałów 4 podróżnych, którzy wsiedli do pociągu w Chicago i przez cały czas podróży bawili swych współtowarzyszy opowiadaniem różnych anegdot, dobyło nagle rewolwery i zażądało wydania pieniędzy. Podróżni sądząc, że chodzi tu o kiepski żart primo aprilisowy nie przejęli się zbytnio tem żądaniem. Kiedy jednak padły pierwsze strzały, które raniły ciężko jednego z podróżnych, zrozumiano, że napad ten nie jest fikcją. Bandyci zdołali do tego stopnia sterroryzować podróżnych, że bez oporu oddano im portfele. W ten sposób zebrali oni kilka tysięcy dolarów i w chwili, kiedy pociąg, przejeżdżając przez stację Kanakee, zwolnił biegu, wyskoczyli i zniknęli pod osłoną nocy.

Aresztowanie

arystokratki za szantaż

Paryż, 5. 5. (PAT). Wczoraj aresztowano w Vannes 68-letnią hrabinę de la Barre de Danne, która należała do najlepszych kół towarzyskich.

Hrabina jest oskarżona o wysłanie do pewnego zamożnego kupca w Vannes listu anonimowego, w którym domaga się złożenia okupu w wysokości 8 tysięcy franków, grożąc w przeciwnym razie uprowadzeniem dziecka kupca.

Coraz gorzej

na rynku pracy w Zagłębiu

Sosnowiec, 5. 4. Na rynku pracy Zagłębia Dąbrowskiego coraz gorzej się dzieje.

Huta szklana w Strzemieszycach została unieruchomiona z powodu braku zamówień, pracę straciło 94 robotników.

Z dniem 1 bm. gwarectwo „Hrabia Renard“ zwolniło na 3-miesięczny urlop turnusowy 343 robotników, a kopalnia „Mars“ 170 robotników.

Fabryka „Olkusz“ w Olkuszu zatrudniająca ponad 1000 robotników, będzie unieruchomiona spowodu remontu przez trzy tygodnie, licząc od 15 bm.

Wielkie zaniepokojenie wśród robotników wywołuje przybierająca rozmiary katastrofy bankructwo kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem. Doniedawna zadłużenie kas wynosiło około 15 miljonów złotych. W ostatnich tygodniach sytuacja ich pogorszyła się przez nowe masowe redukcje, wobec zredukowania czy zurlopowania w marcu około 2 tysięcy górników. Wpływy ich zmalały, a równocześnie wzrosły i świadczenia. Ubezpieczeni górnicy otrzymują odprawy drobnemi ratami i z coraz większem opóźnieniem.

W sprawie tej górnicy mają wysłać nowe wnioski do ministerstwa opieki społecznej, które swego czasu przyrzekły w tej sprawie pomoc.

Rozstrzelany

za udział w powstaniu

ATENY, 5.4. (PAT). — Skazany na karę śmierci za udział w powstaniu Bolanis rozstrzelony został dziś rano w Salonikach.

KWIECIEŃ

6

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschod	zachod
5—2	18—17
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
5—43	22—57
Dł. dnia	Przyb.
13—15	5—31

Dziś św. Celestyna
Jutro św. Saturnina

Ciepło

Wczoraj na Pomorzu, w Poznańskiem oraz częściowo na Mazowszu i w dzielnicach południowych było dość pogodnie, lub pogodnie, w pozostałych okolicach było pochmurno z opadami w Wileńskiem i Suwalskiem.

Temperatura o godz. 7 wynosiła: od 0 do 5 st. na nizinach i od plus 1 do —5 st. w górach.

Dość znaczne opady w ciągu doby ubiegłej spadły: w dorzeczu górnej i środkowej Wisły oraz na Podlasiu, w Wileńskiem, na Polesiu i częściowo na Wołyniu.

Grubość pokrywy śnieżnej na terenach górskich wynosi. 12 cm. w Zakopanem, 18 cm. w Bukowinie, 50 cm. w Roztoce, 123 cm. na Hali Gąsienicowej, 166 cm. przy Morskiem Oku, 35 cm. w Krynicy na Jaworzynie i 70 cm. na Zaroślaku pod Howerlą.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: We wschodniej połowie Polski chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia i dość ciepła przy słabych wiatrach południowych. Rano miejscami mglisto. W zachodniej — pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Chłodno. Umiarkowane wiatry południowe, skręcające ku zachodowi.

Ukraińcy wezmą udział w Targach Wschodnich

Afekty ukraińskie wobec Niemiec

Lwów, w kwietniu

W związku z przygotowaniami do tegorocznej kampanji Targów Wschodnich w ukraińskiem „Dile" została wypowiedziana opinja, że Ukraińcy winni w nich wziąć zorganizowany udział. Jest to zmiana stanowiska, bo dotychczas ukrainizm widział w Targach Wschodnich manifestację polskości Lwowa i bardzo ostro je zwalczał. Dla tem ostrzejszego podkreślenia wrogiej pozycji ukrainizmu wobec Targów Wschodnich Ukraińska Organizacja Nacjonalistów organizowała w tym czasie serję zamachów bombowych.

Odnosi się wrażenie, że zapowiedź udziału ze strony ukraińskiej w Targach Wschodnich jest wyrazem tej samej taktyki, którą niedawno szerzej omówiła „Meta" organ metropolity Szeptyckiego i nazwała ją **realistyczną.** Spośród przejawów tej taktyki wymienię wypadki: uwieńczone powodzeniem zabiegi o założenie państwowego liceum rolniczego z ruskim językiem nauczania w Czernicy, wstrzymanie się Klubu Ukraińskiego od głosowania nad nową Konstytucją wzamian za pewne obietnice co do ordynacji wyborczej, a teraz zapowiedź uczestniczenia w Targach Wschodnich.

Tę nową taktykę, polegającą na uzyskiwaniu i przyjmowaniu konkretnych koncesyj i ustępstw ułatwiają kołom ukraińskim dwie okoliczności, na które chcemy właśnie zwrócić uwagę.

Pierwszą z nich jest akcja ewakuacyjna, która wyrządziła już znaczne szczerby w polskim stanie posiadania we Lwowie, a nawet w sile liczebnej ludności polskiej, jak to wykazują ostatnie dane statystyczne. Ukraińcy oddawna prowadzą ofenzywę, na Lwów, starając się o pomnożenie ukraińskiego stanu posiadania i liczby ruskiej ludności. Teraz ich nadzieje się ożywiły. Wzrosła ilość sklepów „Małosojuza" i innych kooperatyw ukraińskich. Nowa taktyka winna, jak zapewne sądzą koła ukraińskie, tę akcję naporu na Lwów ułatwić.

Druga okoliczność, z której wypływa nowa polityka ukraińska, należy do wielkiej polityki. O co tu chodzi i co mamy na myśli, wyjaśnić się da najlepiej, gdy powiemy, że od 16 marca — dzień w którym Hitler potargał V-tą część Traktatu Wersalskiego — Ukraińcy są upojeni. Toteż dziś spowodu podróży min. angielskiego Edena „Diło" zamieszcza artykuł, w którym oburza się na niesprawiedliwość prasy światowej wobec Niemiec. Co zaś do Polski, to „Diło", lekceważąc jej siłę państwową, daje do zrozumienia, że jedynym jej ratunkiem jest związanie się z Niemcami. Nietrudno domyślić się, że kołom ukraińskim zależy na tem, aby swoją taktyką pracować na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego.

Ale nie przychodzi to łatwo, bo nawyki antypolskiej nienawiści są niezwykle silne. Ujawniła się tedy ta nienawiść w zakończeniu wymienionego artykułu „Diła". Mianowicie w konkluzji „Diło" wypowiedziało nadzieję, że min. Eden powróci do Anglji z prawdziwym obrazem, że stan rzeczy powersalski i poryski (od traktatu w Rydze) jest nie do zniesienia.

W. Ś.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy **„Krysia"** Szaniawskiego. Teatr Mały **„Cudzik i S-ka"** Teatr Kameralny **„Nora"** Ibsena z Grywińską Teatr Letni **„Piękna Helena"** Offenbacha z Modzelewską i Dymszą. Teatr Aktora: **„Plac Paryski 13"** sztuka Vicki Baum.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — **„Katiusza".** Stylowy (Marszałkowska 112) — **„Wesoła wdówka".** Atlantic (Chmielna 33) — **„Wonder Bar".** Apollo Marszałkowska 106) — **„Weronika"** z Franciszką Gaal, Capitol (Marszałkowska 125) — **„Jej szampańska noc".** Europa (Nowy Świat 63) **„Malowana zasłona"** z Gretą Garbo. Rialto (Jasna 3) **„Poszukiwaczki złota".**

Casino (Nowy Świat 40) **„Dla ciebie śpiewam"** film z Kiepurą.

W Cyrku (ul. Ordynacka) operetka: **„Gwiazda Areny".**

—— ○o○ ——

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Sobota, 6 kwietnia 1935 r.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 D. c. muz. (pł.). 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 1200 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Koncert (pł.). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzien. połudn. 13.00 Orkiestra wojskowa. 13.45 „Nasz handel morski". 13.50 Wiad. o eksporcie pols. 13.56 Przegląd giełdowy. 14.00 Przerwa. 14.45 Koncert Ork. 15.30 Recytacje prozy. 15.45 Koncert małej ork. P. R. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Recital fortep. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17.50 Pogad. przyr. „Sekret nietoperzy". 18.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Wszyscy razem". 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 „Życie artyst. i kult. stolicy". 18.45 Konc. rekl. melodje z „Poszukiwaczki złota". 19.07 Program. 19.15 Przegląd prasy rolniczej. 19.25 Sport. 19.25 Koncert zesp. mand. 19.45 Feljeton aktualny. 19.55 „Na wesołej lwowskiej fali". 20.25 Dzien. wiecz. 20.35 Transmisja z Teatru „La Scala" w Medjolanie „Faust".

Niedziela, 7 kwietnia 1935 r.

9.00 Sygnał. 90.3 Pobudka do gimnastyki. 9.06 Gimn. 9.20 Muzyka (pł.) 9.45 Dziennik por. 9.55 Program. 10.00 Tr. Nabož. z Kościoła św. Jana w Toruniu. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegl. teatr. 12.15 Poranek muz. z Filharmonji Warsz. 14.00 Melodje operetkowe. 15.00 „Por. weterenaryjne". 15.15 Orkiestra mandolinistów. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 D. c. ork. mandolinistów. 15.45 „Co należy wiedzieć o pielęgnowaniu roślin". 16.00 Koncert solistów. 16.40 Recytacje prozy. 17.00 Koncert (Tr. z Wilna). 17.35 „Nora". 17.50 Pogadanka p. t. „Sportowiec". 18.00 Wiązanki marszowe (pł.). 18.20 Koncert (Tr. ze Lwowa). 18.45 „Życie młodzieży". 19.00 Program. 19.00 Wiadomości sport. 19.45 „Podróżujmy". 20.00 „Rozpoczynamy sezon piłkarski". 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 „Loża Szyderców". 21.30 „Co czytać?. 21.45 Muzyka lekka (pł.). 22.00 Koncert rekl. 22.15 Koncert. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Reportaż z Poznania. 23.30 Muzyka lekka.

Niedziela, 7 kwietnia 1935 r.

KATOWICE: 10.00 Fragmenty oper włoskich w wyk. Medjolańskiej ork. symf. pod dyr. L. Molajoli (płyty). 10.30 Nabożeństwo z klasztoru oo. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. 12.05 „Co słychać na Śląsku". 14.00 Piosenki w wyk. W. Igielskiej. Akomp. Karol Szafranek. 14.30 Melodje Jana Straussa w wyk. ork. symf. (płyty). 15.00 „Wiosenne żywienie inwentarza". 18.00 Fragmenty operowe (płyty). 19.08 Poleczki i walce (pyty.). 19.25 „Bery i bojki śląskie". 22.00 Wiadom. sport. lokalne.

KRAKÓW: 10.00 Nabożeństwo z Torunia. Po nabożeństwie muzyka z płyt. Utwory Fr. Schuberta. 12.05 Przegląd teatralny W. Góreckiego. 14.00 Godzina życzeń z płyt. 15.00 „O niebezpieczeństwach zagrażających zdrowiu dziecka na wiosnę". 15.45 „Kryzys w rolnictwie, a meljoracje rolne". 19.08 Koncert solistów. Wyk.: K. Gutman (wiolonczela). Z. Kipman (fort.), dr. H. Landauówna (akompanjament).

LWÓW: 10.00 Transm. z Torunia. Po nabożeństwie muzyka, polskie pieśni ludowe w wyk. Popławskiego, Szleminskiej, chóru Dana — płyty. 15.00 „Ludowy rok obrzędowy (Kwiecień)" w opr. dr. J. Gajeka. z ilustr. muz. C. Halskiego. 15.35 Płyty. 18.00 Walce popul. z płyt. 18.20 Koncert podlwowskich chórów ludowych nagrodzonych na konkursie zorg. staraniem Zw. Teatrów i Chórów Ludowych. 19.08 Mozaika muzyczna z płyt. 22.00 Lokalne wiadom. sport.

ŁÓDŹ: 10.00 Transm. z Torunia. 15.00 Feljeton p. t. „Na horyzoncie łódzkim". Utwory wiolonczelowe (płyty). 22.00 Wiadom. sport. lokalne. 22.15 Transmisje.

POZNAŃ: 12.05 Pogadanka dla dzieci p. t. „Kwiecień — plecień". 15.00 „Planuj gospodarzu swe obsiewy". 15.15 Utwory na harmonijkę ustną w wyk. S. Wesołowskiego. 18.00 Muzyka elegijna w wyk. zespołów salonowych (płyty). 19.08 Muzyka lekka (płyty). 22.00 Wiadom. sport. z Poznania. 23.05 Muzyka lekka (pł.)

TORUŃ: 10.00 Nabożeństwo z kościoła św. Jana w Toruniu. 12.05 Przegląd teatr. omówi p. St. Riess. 15.00 „Ulgi dla rolników z mocy samego prawa". 15.15 Orkiestra cygańska Horvath Sandor (pł.). 15.35 Utwory salonowe (pł.) 19.00 Program na dz. nast. 19.08 Soliści (pł.).

WILNO: Transm. z Torunia i W-wy Po nabożeństwie Muzyka polska płyty). 12.05 Praktyczne inform. o naw. sztucznych. 15.00 Audycja dla wszystkich. 17.00 Konc. zesp. salon. wileńskiej ork. kameralnej. 18.00 Z arcydzieł dawnych mistrzów (pł.). 19.08 „Dom ociemniałych". 19.25 Recital wiolonczelowy T. Lifana. Przy fort. Samuel Chones. 21.45 Wiadom. sport. 22.00 Wileńskie wiad. sport.

Za przykładem Łodzi

również w Białymstoku

zażądano usunięcia żydów z magistratu

BIAŁYSTOK, 5.4. — Na posiedzeniu rody miejskiej, radny Butkiewicz zgłosił wniosek Stronnictwa Narodowego, wzywającay prezydenta miasta do natychmiastowego zwolnienia wszystkich żydów pracowników zarządu miejskiego, oraz przyjęcia na ich miejsca Polaków-chrześcijan.

Prezydent miasta p. Nowakowski nie poddał zgłoszonego wniosku pod głosowanie. zasłaniajac się tem, że tylko jemu przysługuje prawo zwalniania pracowników miejskich i nikt się w te sprawy nie powinien mieszać.

Na wniosek Stronnictwa Narodowego zareagował żyd-bundowiec Waks, obawiając się, że Białystok zechce naśladować Łódź, a nie mając nic więcej do powiedzenia na ten temat, oddeklamował bez sensu kilka powiedzonek na temat ugodowości narodowców wobec Rosji i Niemiec (szkoda, że nie Chin).

Następnie prezydent Nowakowski nie dopuścił w tej sprawie do głosu radnego Serwatki z Kl. Nar. oświadczając, że dyskusja nad tym wnioskiem jest niedopuszczalna, aczkolwiek dopuścił do niej, udzielając przed chwilą głosu radnemu Waksowi.

Za parawanem komisarycznym

Taktyka wobec większości narodowej w Radzie m. Łodzi

ŁÓDŹ, 5. 4. (kor. wł.). Dotychczasowy stosunek komisarza Wojewódzkiego do Rady Miejskiej z większością Obozu Narodowego, można już na podstawie doświadczeń ściśle określić. Jest to taktyka, mająca na celu uniemożliwienie normalnej pracy samorządowej.

Przedewszystkiem Radę m. Łodzi zwołano w 7 miesięcy po wyborach, a sesja budżetowa rozpoczęła się w styczniu bież. r. Mimo tego opóźnienia, większość narodowa Rady Miejskiej, zarówno w komisji finansowa-budżetowej jak i obecnie na plenum Rady, czyniła wszelkie wysiłki, by uchwalić budżet przed 1 kwietnia.

Ten pośpiech i gorliwość większości narodowej nie podobały się jednak p. Wojewódzkiemu, który komisję finansową zwoływał rzadko, a teraz robi przerwy kilkudniowe w obradach miejskich, tolerując żydowskie gadulstwo i żydowskie prowokacje, wobec Obozu Narodowego, a wszystko to zmierza ku temu, by Rada Miejska nie uchwaliła na czas budżetu i by komisarz mógł wydatkować według opracowanego przez siebie budżetu.

W tej walce z większością narodową Rady Miejskiej znalazł kom. Wojewódzki sprzymierzeńców poza żydami i sanacją wśród t. zw. chadeków i socjalistów, którzy np. głosowali za 200 tysiącami złotych, przeznaczonych na gratyfikacje dla dygnitarzy magistrackich, a które faktycznie są funduszem dyspozycyjnym komisarza.

Niesłychanie jaskrawa jest taktyka kom. Wojewódzkiego, gdy pozwala, zwłaszcza żydom, na obrażanie radnych narodowców i zdaje się jakby oczekiwać na ich reakcję, sprowokowaną przez żydów. Oczywiście żydzi swoim systemem prowokacyjnym chcą doprowadzić do awantur, któreby miały wykazać, że narodowa Rada łódzka nie jest zdolna do normalnej pracy, że wobec tego należy ją rozwiązać.

Szczęśliwego nowego roku

niech pana szlag trafi!

KATOWICE. 5. 4. Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko asesorowi kolejowemu, Emilowi Kłosowi z Katowic, który w dniu 2 stycznia b. r. zatelefonował do radcy kolejowego p. Owcy w Katowicach, życząc mu „szczęśliwego Nowego Roku" i dodając: „Tu mówi asesor Kłos, niech pana szlag trafi!" Na skutek tej oryginalnej gratulacji, p. Owca zaskarżył p. Kłosa o zniewagę osobistą. Sąd Grodzki w Katowicach skazał p. Kłosa na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Pani wróci do męża

a pan dostanie lanie...

SOSNOWIEC, 5.4. — O salomonowym wyroku pewnego policjanta Dubna (na Wołyniu), dowiedziano się od mieszkańca Czeladzi W., którego żona uciekła niedawno ze swym adoratorem i dopiero po kilku tygodniach mąż znalazł ją w okoilcy Dubna na Wołyniu.

W Dubnie zgłosił się on na miejscowy posterunek policji i opowiedział komendantowi całą historję. Wówczas komendant kazał sprowadzić parę kochanków na posterunek i taki wydał wyrok:

— Pani wróci do męża i to natychmiast, a pan dostanie lanie i pojedzie w swoją stronę!

Wyrok na uwodzicielu miał wykonać zdradzony mąż, lecz nie wiadomo, jak się wywiązał z tego zadania.

Salomonowy wyrok policjanta spotkał się z wielką życzliwością w Czeladzi.

Złoto pod Poznaniem?

Odkrycie tajemniczej rudy

POZNAŃ, 5. 4. Prasa poznańska donosi, że w okolicach wsi Boruszyna na polu jednego z gospodarzy znaleziono przy rozkopywaniu małego pagórka bryły jakiejś rudy. Równocześnie w wykopanym piasku znaleziono bardzo wiele złotych ziarenek. Próbki z tą rzekomo „złotonośną" ziemią wysłano do zakładów uniwersyteckich w Poznaniu celem dokonania analizy.

S. p. Żołądek

Zmarł z wycieńczenia

Bydgoszcz, 5. 4. Mieszkańcy domu przy ul. Orlej 26 zaniepokojeni dłuższą nieobecnością lokatora 68-letniego Pawła Żołądka, siłą otworzyli drzwi jego mieszkania i znaleźli sąsiada na łóżku w stanie zupełnego wyczerpania z głodu. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Dowcipny kawał

Polaków w Gdańsku

GDAŃSK. 5.4. (ATE). Nieznani sprawcy nakleili plakaty wyborcze listy polskiej na samochód agitacyjny narodowych - socjalistów w Gdańsku. Szofer nie zauważył wypadku, tak, że samochód narodowych socjalistów objeżdżał ulice miasta, agitując za listą polską.

Szukajcie dziewczynki

która zaginęła

SOSNOWIEC, 5.4. — Wielką sensację w Zegłębiu wywołała wiadomość o tajemniczem zaginięciu pięknej dziewczynki 15-letniej Jadwigi de Lorme uczenicy 6-ej klasy szkoły powszechnej w Ząbkowicach, ktora w dniu 29 marca wyszła rano z domu i od tego czasu wszelki ślad o niej zaginął. Zrozpaczeni rodzice rozpoczęli przy pomocy policji poszukiwania córki. Jak się okazuje, po wyjściu z domu, dziewczynka szła nie w kierunku szkoły, lecz w stronę dworca kolejowego, a na pytanie znajomych, dokąd idzie, odpowiadała, że do kasy chorych, jakkolwiek nie miała tam poco iść. W przeddzień zaginięcia dziewczyna zdradzała pewne przygnębienie.

Zastrzelił swą żonę

i pobił jej brata i siostrę

LUBLIN, 5. 4. W mieszkaniu emerytowanego sierżanta Józefa Szulca rozegrał się krwawy dramat. Szulc podejrzewał o zdradę swą żonę Antoninę. Gdy doszło do sprzeczki na ten temat, Szulc chwycił nabity karabin i strzelił do żony, raniąc ją ciężko w piersi, a stających w jej obronie brata jej Stanisława Dudzińskiego i siostrę Katarzynę Ciborowską poranił ciężko kolbą karabinu. Stan Szulcowej jest beznadziejny. Szulc zgłosił się na policję i został aresztowany.

Towarzystwo asekuracyjne żąda

Kastracji swego klienta

Niezwykła sprawa przed sądami lwowskiemi

LWÓW. 5. 4. Cikawa sprawa rozgrywała się przed Sądem Okręgowym a następnie przed sądem apelacyjnym, wytoczona przez p. N. N. ziemieniana, właściciela folwarku w powiecie kołomyjskim.

Pan N. N. ubezpieczył się od wypadku przed kilku laty w jednem z asekuracyjnych towarzystw, mających swój oddział we Lwowie, na sumę 10.000 dolarów. Pewnego dnia w r. 1930, w czasie zajęć wpadł do dołu koło stodoły tak nieszczęśliwie, że doznał poważnego uszkodzenia międzykrocza, które uczyniło go stuprocentowym kaleką.

Gdy kuracja nie skutkowała, pan N. N. zwrócił się do tow. asekuracyjnego o wypłatę odszkodowania. Tymczasem poddał się badaniom prof. dr. Ostrowskiego, który stwierdził niezwykle ciężki stan pana N. N. z uwagą, że uszkodzone miejsce dotknięte zostało gruźlicą i należałoby przeprowadzić operację.

Gdy towarzystwo asekuracyjne odmówiło wypłaty odszkodowania, pan N. N. zwrócił się do sądu ze skargą o wypłatę odszkodowania w kwocie 10.000 dolarów oraz — zgodnie z umową asekuracyjną — o wypłatę po 4 dolary za 200 dni leczenia.

Spór toczył się dość długo. W czasie przewodu przesłuchany w charakterze biegłego pewien profesor uniwersytetu stwierdził wprawdzie ciężki stan okaleczenia pana N. N., jednakże uznał, że przeprowadzenie kastracji może przywrócić mu możność wykonywania zawodu.

Sąd okręgowy uwzględniając całokształt sprawy przyznał panu N. N. odszkodowanie za leczenie w kwocie 800 dolarów, a nadto odszkodowanie w kwocie 6.000 dolarów, które towarzystwo asekuracyjne winno mu wypłacić.

Niezadowolone z tego wyroku, towarzystwo asekuracyjne zgłosiło apelację, zwracając uwagę, że tylko w tym wypadku zobowiązane jest zrealizować pretensje, jeśli klient zastosuje się do wszystkich jego poleceń. W danym wypadku klient powinien się poddać... kastracji.

W Sądzie Apelacyjnym zapadł wyrok, na mocy którego wyrok pierwszej instancji został zniesiony, m. in. spowodu niezastosowania się klienta do wymienionego żądania towarzystwa asekuracyjnego.

Innemi słowy towarzystwo esekuracyjne żąda kastracji swego klienta. Sprawa wywołała w kołach prawniczych lwowskich wielkie zainteresowanie.

Częstochowa bez prezydenta

Zostanie przydzielony z nominacji

CZĘSTOCHOWA, 5.4. — Stosunek poszczególnych klubów w radzie m. Częstochowy utrudnił utworzenie zdecydowanej większości, co okazało się również na trzeciem i ostatniem jej posiedzeniu, zwołanem dla wyboru prezydenta, wiceprezydenta i pięciu ławników.

Jak wiadomo, w radzie miejskiej zasiada: 11 sanatorów, 13 narodowców. 12 socjalistów, 8 żydów i jedynak-chadek.

Na wymienionem posiedzeniu zjawiło się 49 radnych. Gładko przeszły wybory pięciu delegatów na Zjazd Związku miast w Warszawie, jednakże przy wyborze prezydenta żaden z kandydatów nie uzyskał większości, a to samo powtórzyło się również przy wyborze wiceprezydenta.

Natomiast zdołano wybrać pięciu ławników w osobach: Piątkowskiego (Kl. Nar.), Jarzębińskiego i Szostaka (BB), Kazimierczaka (PPS) i Szpiro (Kl. żyd.).

Ponieważ rada miejska nie wybrała prezydenta, stanowisko to zostanie obsadzone z nominacji.

EGZOTYCZNA WARSZAWA

Chore dziecko — Europa

Emigrant kaukaski o ludziach Wschodu i Zachodu

Pan Mahomed Bey Czukua pochodzi z północnego Kaukazu. Przed 14 laty wyemigrował ze swych rodzinnych stron, objechał kraje Wschodu i Zachodu: Turcję, Grecję, Japonję, Chiny, Indje, Francje, Anglję, Niemcy. Wyższe studja handlowe ukończył w Polsce, z zamiłowania i zawodu jest ekonomistą i publicystą, korespondentem pism kaukaskich i tureckich, zamierza również wydać po polsku powieść historyczną na tle kaukaskich walk o niepodległość.

Tych kilka szczegółów biograficznych p. Mahomed Bey Czukua udziela niechętnie i powściągliwie.

— To nie jest ważne, ani ciekawe — mówi.

Natomiast z ogniem, fanatycznem niemal uwielbieniem, opowiada o swej ciemiężonej, krwią i łzami opływającej ojczyźnie - Kaukazie, o psychice ludzi Wschodu, swych poglądach na wzajemny stosunek dwóch cywilizacyj: europejskiej i azjatyckiej.

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO WSCHODU

— Żółte niebezpieczeństwo? — Tak. Niebezpieczeństwo to dla Europy niewątpliwie istnieje. Według praw ewolucji jedne narody marnieją i degenerują się, inne powstają na ich gruzach, rozrastają się i potężnieją. Dziś Europa jest chorem dzieckiem, skazanem na zagładę. — Wschód świtającą potęgą.

W krajach Zachodu ludzie żyją nerwami, chcą wyprzedzić czas, pokonać własną naturę i zatruwają swój organizm sztucznemi podnietami, by sprostać temu szalonemu pędowi życia, jaki wytwarza cywilizacja europejska. To się mści. Narody europejskie karleją i degenerują się. Przeciętny wiek życia europejczyka wynosi obecnie lat 40 — 50, podczas gdy ludzie Wschodu żyją przeciętnie 70 — 80 lat, a wiek 120 do 150 lat nie jest w Azji rzadkością. Na Kaukazie żyje pewien starzec, liczący 154 lata, który czuje się zupełnie rzeźko i chodzi często na polowanie w góry.

— Narody azjatyckie mają w sobie niezwykłe siły żywotne, olbrzymie zapasy energji życiowej, niezniszczonej sztucznemi podnietami. Opium, kokaina, morfina, wódka — to są trucizny dla Europy. Azjata prowadzi życie ascetyczne, nie pragnie „przegonić" czasu, jest bliższy Boga i natury, niż Europejczyk.

— Zdegenerowana Europa nie powinna się łudzić: przyszłość należy do Wschodu. Jeśli Zachód chce uniknąć żółtego niebezpieczeństwa, musi zatamować swą nadmierną ekspansję w kierunku Azji i leczyć — własne rany.

POLSKA I KAUKAZ — UMIŁOWAŁY WOLNOŚĆ

— Prawdziwy pokój nastanie jednak na świecie dopiero wtedy — mówi dalej p. Mahomed Bey Czukua — gdy wszystkie narody Wschodu będą wolne, gdy wyzwoli się spod jarzma obcego Kaukaz, Turkestan, Mongolja; Kaukaz — wulkan buchający wciąż krwią i ogniem w walkach niepodległościowych, wierzy głęboko, że wyzwoli się pierwszy.

—Polska zamało okazuje zainteresowania swym sąsiadom ze Wschodu i przyjaciołom z Kaukazu. Gdy Kaukaz, ten prawdziwy śpichlerz bogactw naturalnych— nafty, węgla, manganu, ołowiu, cynku, srebra, odzyska niezależność polityczną, otworzyć się mogą drogi współpracy dwóch narodów, które łączy przedewszystkiem jedno: wspólne umiłowanie wolności.

— Polska ma nadmiar inteligencji, której niema gdzie skierować; Kaukaz natomiast potrzebuje lekarzy, inżynierów, ludzi z wyższem wykształceniem — obecna emigracja Kaukazu, rozproszona w Europie, dopełniać musi swe studja na uniwersytetach krajów zachodnich. Polska może znaleźć na Kaukazie teren dla emigracji, nawiązać bezpośredni kontakt handlowy przy zakupie surowców, które obecnie nabywać musi pośrednio na rynkach europejskich.

— Kaukazczycy mają wiele sympatji dla Polaków, jako narodu, który równie wiele wycierpiał od swych zaborców zanim odzyskał niepodległość. Dla Kaukazczyków, tak jak dla Polaków, wolność jest największą, najświętszą sprawą, wobec której wszystko inne jest błahe i nieważne.

GOŚĆ — TO ŚWIĘTOŚĆ

— A jaki jest lud kaukaski?

— Kaukazczycy posiadają silnie zakorzenione tradycje rycerskie. Szacunek dla kobiet i ludzi starszych, absolutna władza rodziców nad dziećmi, daleko idąca gościnność — to główne cechy charakteryzujące Kaukazczyka. Jako dowód, przytoczę następujące przykłady: Po kilku latach nieobecności wróciłem pewnego razu niespodziewanie do domu rodzinnego. Na podwórzu spotkałem ojca, który nie witając się ze mną, powiedział: „Mamy gości. Zajmij się nimi". Poszedłem do pokojów gościnnych, gdzie zastałem dwóch starych pasterzy z gór. Nie pytałem ich, kim są, skąd i poco przychodzą, gospodarz bowiem nie ma prawa pytać o nic, dopóki mu gość z własnej woli o celu swego przybycia nie opowie. Musiałem czuwać przy nich do godz. 12-ej w nocy, przyrządzić im kolację i nocleg i mogłem oddalić się dopiero wtedy, gdy goście ci udzielili mi swego zezwolenia. Późno w nocy dopiero przywitałem się z rodzicami. Ten przykład wskazuje już dostatecznie jasno, że na Kaukazie gość — to świętość.

— Szacunek dla kobiet jest również bardzo silnie zakorzeniony. Jeżeli, przypuśćmy, mężczyzna siedzi na ulicy, czy w ogrodzie na ławce i przechodzi obok kobieta, wszystko jedno: obca czy znajoma, młoda czy stara, mężczyzna podnosi się i czeka, dopóki nie przejdzie. Być może, że kobieta ta będzie potrzebowała jego pomocy, mężczyzna, jako opiekun słabszych, musi być gotów każdej chwili, by jej usłużyć.

Pierwsza partja zwycięzców w konkursie

Idzie do Opery na „Halkę"

W niedzielę — wyniki głosowania

W niedzielę ogłosimy dokładne wyniki konkursu i w niedzielę także rozpoczynamy cykl przedstawień dla nagrodzonych czytelników „ABC - Nowin Codziennych". Cykl ze względu na bliskie już święta wielkanocne został podzielony na dwie części, po pięć oper każda. Przed Wielkanocą uczestnicy konkursu będą zaproszeni na następujące przedstawienia: **„Halka" — 7.4., (niedziela), „Kraina Uśmiechu" —** 12.4. (piątek), „Straszny Dwór" — 14.4. (niedziela popołudniu), „Pajace" z „Kopelją" lub „Rycerskością wieśniaczą" — 16.4. (wtorek Wielkiego Tygodnia), „Afrykanka" — 17.4., środa W. Tygodnia). Zaproszenia na każde z przedstawień wysyłamy imiennie pod adresem podanym w odpowiedzi konkursowej.

ZAPROSZENIA NA „HALKĘ" JUŻ WYSŁANE

Wczoraj wieczorem wysłaliśmy pierwszą partję zaproszeń dla tych uczestników konkursu, którzy wyrazili życzenie usłyszenia w operze „Halki". Tak więc w niedzielę, 7 b. m. o godz. 8 wieczorem 100 naszych czytelników spotka się na „Halce". Na inaugurację cyklu wybraliśmy „Halkę", ponieważ ją właśnie Warszawa w plebiscycie „ABC - Nowin Codziennych", w którym złożono blisko 1500 głosów, uznała za swą ulubioną operę. Zaproszenia na „Halkę" są koloru białego — należy w dzień przedstawienia wymienić je w kasie Opery na bezpłatne bilety do lóż lub pierwszych rzędów krzeseł, według wyznaczenia kasy. Na przedstawieniu niedzielnem będą obecni delegaci redakcji i do nich należy się zwracać w razie jakichkolwiek wątpliwości czy niejasności.

Pozostałych 400 laureatów konkursu prosimy o cierpliwość — w numerze niedzielnym każdy znajdzie dokładny wynik konkursu, a na kilka dni przed poszczególnemi przedstawieniami zawsze uprzedzimy o wysłaniu zaproszeń i o ich kolorze.

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Wśród odpowiedzi konkursowych znalazło się kilka niedopatrzeń.

Niektórzy z odpowiadających nie dołączyli kuponów, lub odwrotnie — przysłali same kupony, albo też nie podali odrazu, względnie podali adres nieczytelny. Poniżej ogłaszamy wykaz tych niedokładności i, we własnym interesie odpowiadających, prosimy o nadesłanie uzupełnień **przed środą przyszłego tygodnia**, w przeciwnym razie nie będą oni mogli ubiegać się o nagrodę.

1. p. M. Dziew. Żolibórz. **Towiańskiego 5 m. 7 — brak kuponów.**. 2.2. Groch. Sienna 61 m. 67 — brak kuponów. **3. A. Ass.** Chmielna 11 m. 26 — same kupony, brak odpowiedzi. **4. Janusz Krassowski** — prosimy o podanie adresu. **5. Sabina Kamińska** — prosimy o podanie adresu. **6 P. E. Spława - Neyman (?)** — nieczytelne nazwisko i adres.

33 i pół miljona wynosi ludność Polski

W roku 1934 przybyło 409 tysięcy

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące przyrostu ludności w Polsce w 1934 r. Przyrost ten wyniósł 394 tysiące osób, w tem 402 tys. przyrostu naturalnego (nadwyżka urodzeń nad zgonami) i 8 tysięcy straty wskutek wędrówek (nadwyżki wychodztwa nad powrotem wychodźców).

Ludność Polski, która w dn. 1-ym stycznia 1934 r. wynosiła według szacunku G. U. S. 33.024 tys. osób, wzrosła na dzień 1 stycznia b. r. do 33.418 tys. osób. Z tego przypada na województwa centralne 13.999 tys. (przyrost w roku 1934 — 176 tysięcy), wschodnie 5.847 tys. (przyrost 72 tys.), zachodnie 4.700 tys. (przyrost 55 tys.) i południowe 8.873 tys. (przyrost 101 tys.).

Przeciętna liczeba ludności w ciągu roku 1934 (w stosunku do której Gł. Urząd Statyst. oblicza liczby małżeństw, urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców — odpowiadające stanowi w połowie roku) wynosiła 33.221 tys. osób (w woj. centralnych 13.910 tys., wschodnich 5.811 tys., zachodnich 4.672 tys., południowych 8.828 tys.).

Mimo dekretów oddłużeniowych

Rolnicy nie mogą płacić rat

Przyczyną — nadmierny spadek cen

Jak wiadomo, dekrety oddłużeniowe dla rolnictwa rozłożyły z mocy samego prawa na 28 rat półrocznych niektóre kategorje długów rolniczych. Pierwsza rata przypadła do zapłaty w dniu 1 kwietnia rb.

Jednak centralne organizacje rolnicze otrzymały z kraju doniesienia, iż bardzo wielu rolników nie zapłaciło raty kwietniowej. Dokładne dane cyfrowe w tej mierze nie są możliwe do osiągnięcia, ale z otrzymanych raportów wynika, iż większość rolników nie pokryła zobowiązań, przypadających do zapłaty w dniu 1 kwietnia.

Główny powód niedotrzymania terminu upatrywany jest w wielkiej zniżce cen zboża, jaka nastąpiła po wstrzymaniu zakupów interwencyjnych przez państwowe zakłady zbożowe. Przeciętna cena żyta w kraju wynosi obecnie około 10 zł. a cena pszenicy około 14 zł. za kwintal. W porównaniu z cenami, płaconemi na jesieni 1934, oznacza to wielki spadek cen.

Niedotrzymanie terminu płatności raty kwietniowej przez wielu rolników znajduje pozatem wyjaśnienie w dekrecie oddłużeniowym, który dopiero po niezapłaceniu 2 rat kolejnych pozbawia dłużników dobrodziejstwa prawa regulacji zobowiązań przez 14 lat i czyni całą sumę płatną.

Rolnicy tedy korzystają z tego przywileju, spodziewając się, iż po żniwach poprawi się sytuacja na rynkach zbożowych, a podniesienie cen umożliwi im zapłacenie w dniu 1 października obu rat, wiosennej i jesiennej.

Wskutek niezapłacenia raty kwietniowej przez większość rolników znaleźli się w ciężkiem położeniu wierzyciele prywatni, głównie zaś sfery handlowe po miastach i miasteczkach.

Czy zawieszonemu towarzystwu

Może jeszcze co grozić?

Na marginesie otwarcia sezonu kolarskiego

Od szeregu tygodni trwa już zawieszenie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, które doczekało się tej surowej kary w 49 roku swego istnienia za niepłacenie pewnej sumy pieniężnej Pol. Zw. Towarzystw Kolarskich.

Otóż WTC już od dość dawna zgłosiło do PZTK, jako pierwsze z towarzystw, kalendarzyk imprez. W kalendarzyku tym data otwarcia sezonu wyznaczona była na 7 kwietnia. Na Dynasach szykowano się do uroczystości otwarcia sezonu w Wilanowie, gdy tymczasem na kilka dni przed wyznaczoną datą otwarcia WTC otrzymało list od Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego. W liście tym WOZK zaprasza WTC na uroczystość otwarcia sezonu kolarskiego w tym samym dniu, t. j. w niedzielę, na Bielanach. WOZK dodaje przytem, że o ile WTC nie weźmie udziału w tej uroczystości, poniesie konsekwencje.

List WOZK do WTC jest chyba jakiemś nieporozumieniem. Przecież chyba w WOZK wiedzą dobrze o tem, że WTC jest zawieszone i jako takie nie ma prawa brać udziału w imprezach ogólnych poza wewnętrznemi. Słowem, WTC jest wyłączone z działalności kolarskiej. Pocóż więc zapraszać WTC na Bielany, skoro jego członkowie i tak nie mogą brać udziału w wyścigach otwarcia sezonu WOZK?

Ale jeszcze dziwniejsze, niż samo zaproszenie, jest groźba konsekwencjami. WTC jest przecież zawieszone, cóż więc gorszego może je spotkać jeszcze. A wogóle skąd ta groźba, skąd to uprzedzanie faktów? Czyżby w WOZK wiedziano, że WTC nie ma zamiaru wybrać się na Bielany, bowiem w całej pełni ma zamiar zrealizować swoją wewnętrzną uroczystość otwarcia sezonu w Wilanowie, a oczywiście uchyli się od wzięcia udziału w innych uroczystościach, jako towarzystwo zawieszone.

Lekkoatletki polskie walczyć będą z niemieckiemi

Międzypaństwowy mecz kobiecy Polska—Niemcy w lekkiej atletyce odbędzie się 25 sierpnia. Miejscem spotkania będzie Drezno, a nie Frankfurt n/Menem, jak to było pierwotnie projektowane.

Tenis dla niestowarzyszonych chłopców

Na wzór Warszawy, gdzie warszawski Lawn Tenis-Klub organizuje corocznie t. zw. pierwsze kroki tenisowe dla juniorów, odbędzie się w Łodzi, w porozumieniu i pod protektoratem Pol. Związku Tenisowego, pierwszy krok tenisowy dla chłopców niestowarzyszonych, do lat 16.

Znów

Pływacki rekord świata

Jack Medica, znakomity pływak amerykański, który kilka dni temu ustanowił nowe rekordy świata, ostatnio znów wykreślił z tabeli rekordów jeden rekord światowy, mianowicie na 440 jardów st. dow. osiągnął czas 4:42,5.

Ostatni dzień zgłoszeń

do biegu „Wieczoru Warszawskiego"

Pojutrze na polu wyścigów konnych odbędzie się o godz. 12-ej doroczny **bieg „Wieczoru** Warszawskiego" **na dystansie około** 4200 metrów. Bieg **ten dostępny** jest zarówno dla zawodników stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych.

Dziś upływa termin zgłoszeń do biegu „Wieczoru Warszawskiego". Zapisy przyjmowane będą w lokalu redakcji „Wieczoru Warszawskiego" (Warecka 7, II piętro), w godz. 12—13 i 19 — 20. O godz. 20-ej lista zgłoszeń będzie zamknięta.

Kluby walczyć będą zespołowo o puhar przechodni „Wieczoru Warszawskiego", który w roku zeszłym zdobyła na okres jednego roku Warszawianka. Dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych ufundowano szereg nagród indywidualnych, mianowicie: 13 zawodników stowarzyszonych oraz 13 zawodników niestowarzyszonych otrzyma nagrody na własność.

Puhar „Wieczoru Warszawskiego" oraz nagrody indywidualne wystawione są w firmie „Polski Fiat" (Hotel Europejski — od strony Krak. Przedmieścia).

Dla pierwszego zawodnika stowarzyszonego nagrodą jest neseser, a dla pierwszego niestowarzyszonego kupon na 3 m. materjału na garnitur.

BEZPŁATNY WSTĘP NA TARGI POZNAŃSKIE

Karta uczestnictwa jaką można będzie zakupić w biurach Orbisu, kioskach Ruchu i urzędach pocztowych w miastach powiatowych po cenie 2.— zł., upoważni do ulgowego przejazdu na kolejach państwowych do Poznania i spowrotem w dniach od 26 kwietnia do 6 maja włącznie. Zniżka wynosi do 80 km. 50 proc. tam i spowrotem od obecnej taryfy, powyżej 80 km. 33 i jedna trzecia proc. tam i spowrotem od obecnej taryfy.

Pozatem karta uczestnictwa upoważnia do szeregu zniżek w Poznaniu. M. in. zniżki te obejmują bezpłatny wstęp na Targi, 20 proc. zniżkę w hotelach, 10 proc. zniżkę w restauracjach, 30 proc. na widowiska sportowe, 25 proc. na operę i teatry, 40 proc. w tramwajach i wiele innych.

Strzelecka i szermiercza drużyna olimpijska

Wczoraj upłynął termin zgłoszeń do polskiego komitetu olimpijskiego drużyn olimpijskich w 9 dziedzinach sportu, które mają być reprezentowane na zimowych i letnich igrzyskach olimpijskich w 1936 r. W terminie przepisanym nadesłało zgłoszenia zaledwie tylko kilka związków. Listę członków drużyn olimpijskich w lekkiej atletyce i narciarstwie podaliśmy już przed kilkoma dniami. Dziś uzupełnimy listę w dwóch innych działach sportu.

Polski Zw. Szermierczy wyznaczył do drużyny olimpijskiej następujących kandydatów: kpt. Segda, Friedrich, kpt. Suski, kpt. Dobrowolski, por. Zabielski (Warszawa), kpt. Nycz (Poznań), Sobik, Paszek, Zaczyk (Katowice), Franz (Lwów).

Zw. Strzelecki wyznaczył następujących kandydatów: Golański, kpt. Różański, por. Matuszak, Rutecki, Sawicki, Wąsowicz.

W innych działach sportu termin zgłoszeń został przełożony. Polski Zw. Bokserski wyznaczy członków drużyny olimpijskiej dopiero po mistrzostwach Polski, które rozpoczynają się dziś w Poznaniu i trwać będą do niedzieli włącznie. Pol. Zw. Hokeja na lodzie przysłał wprawdzie listę do polskiego komitetu olimpijskiego, ale przekraczającą znacznie ilościowo wyznaczoną przez pol. komitet olimpijski, wobec czego otrzymał polecenie zmniejszenia ilości kandydatów. Również Polski Zw. Jeździecki i Pol. Zw. Towarzystw Wioślarskich oraz Pol. Zw. Piłki Nożnej nie mogły wyznaczyć kandydatów w przepisanym terminie, wobec czego udzielono im kilkudniowej zwłoki.

Kto dostanie W.H.N.S.?

Jutro, o godz. 10, w sali Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego odbędzie się posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej za rok 1934.

Osłabiony skład Warszawy na mistrzostwa Polski w boksie

W składzie reprezentacji stolicy na indywidualne mistrzostwa Polski w boksie, które rozpoczynają się dziś w Poznaniu, zaszły nowe zmiany. W wadze muszej wystąpi ostatecznie Wieczorek, w koguciej, zamiast Rotholca i Teddi'ego, walczyć będzie Małecki.

W piórkowej stolicę reprezentować będzie Polus, w lekkiej Bąkowski, w półśredniej, zpowodu choroby Doroby II, walczyć będzie Janczak, w następnych zaś Karpiński, Doroba I i Mizerski. Pozatem stolica reprezentowana będzie przez trzech mistrzów Polski: Czortka, Forlańskiego i Seweryniaka.

Obozy dla miłośników żeglarstwa

W nadchodzącym sezonie odbędą się na terenie Polski m. in. następujące obozy żeglarskie.

Obóz żeglarstwa jachtowego w Ośrodku Morskim PUFW w Gdyni, w czasie od 15 czerwca do 12 lipca, dla 20 członków klubów żeglarskich, mających stopień sternika jachtowej żeglugi śródlądowej. Drugi obóz odbędzie się tamże w okresie od 16 lipca do 12 sierpnia, dla 20 harcerzy w stopniu sterników jachtowej żeglugi morskiej i 25 harcerzy w stopniu sterników jachtowej żeglugi śródlądowej.

Pozatem odbędzie się obóz żeglarstwa śródlądowego w Jeziorach, w okresie od 22 czrwca do 19 lipca i 21 lipca do 17 sierpnia — po 28 członków klubu żeglarskich i harcerzy w stopniu żeglarzy śródlądowych.

Piłkarze Polonji przed meczem z Garbarnią

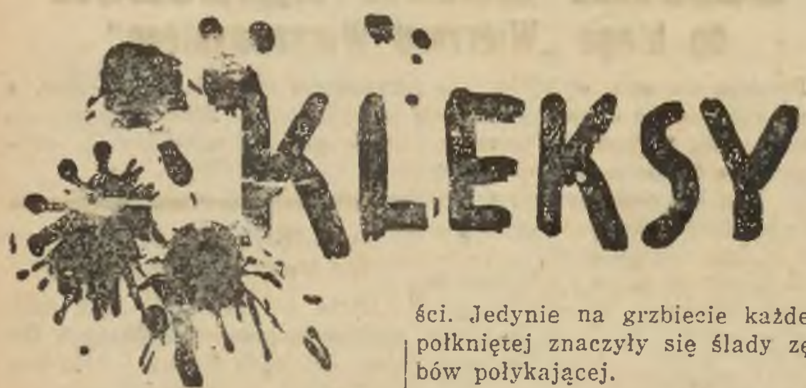
Z pomiędzy 5 meczów piłkarskich o mistrzostwo Ligi, jakie odbędą się pojutrze, Warszawę interesuje mecz Polonja—Garbarnia, który odbędzie się na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 16.

Na mecz przeciwko drużynie krakowskiej Polonja wystawia następujący skład: Ałaszewski II (Korniejewski), Bułanow, Bańkowski, Odrowąż, Szczepaniak, Seifer, Puchniarz, Sowiński, Łańko, Herisch i Kruk.

Jugosłowiańskie hazenistki przyjeżdżają do Polski

Naszą reprezentację w hazenie czeka rewanżowy międzypaństwowy mecz z Jugosławją. Termin tego meczu wyznaczono na 20 maja w Warszawie.

Hazenistki jugosłowiańskie rozegrają poza tym meczem jeszcze parę spotkań w Polsce. Z okazji 10-lecia hazeny w stolicy odbyć się ma spotkanie Warszawa—Zagrzeb. Jest projekt, aby mecz ten odbył się, ze względów propagandowych, w Białymstoku. Pozatem Jugosłowianki mają grać jeszcze w Łodzi.



Walka z nieskończonością

Pan Hilary nigdy nie był w stanie, uzmysłowić sobie pojęcia nieskończoności. Dopomógł mu zwykły przypadek. Pewnego wieczora, kupił sobie na kolację szczupaka, dużą śniętą sztukę, metrowej niemal długości. Lubił sam sobie usmażyć rybę, toteż niezwłocznie zabrał się do jej ćwiartowania. Jakież było jego zdumienie, gdy rozpłatawszy szczupaka, znalazł w jego wnętrzu drugą nieco mniejszą rybę tego samego gatunku. Nie wiedząc co o tem sądzić, poradził się gospodyni, która uspokoiła go zapewniając, że wzajemne pożeranie się tych drapieżnych ryb jest rzeczą zwykłą i że raczej powinien się cieszyć, uzyskawszy za jedną cenę dwie sztuki. Ponieważ mniejsza ryba wydała mu się mniej świeża, przeto postanowił zjeść ją nie zwlekając. Rozkroił ją i... osłupiał. W kadłubie drugiego szczupaka, leżała nieźle jeszcze zakonserwowana trzecia rybka, mniejszego nieco kalibru.

Był to mały szczupaczek. Bez chwili namysłu pan Hilary rozciął go na dwoje i zbaraniał do reszty, gdy w jego wnętrzu ukazała się jeszcze mniejsza rybka. Zbytecznem byłoby nadmieniać, że i tę pan Hilary rozkroił natychmiast, aby wydobyć z niej malutkiego szczupaczka. Tym razem nie bez trudu wyłuskał zeń następnego. Patroszył rybki dalej, układając je według wielkości. Długie szeregi szczupaków pokryły całą płaszczyznę kuchennego stołu. Myśląc, że doszuka się wreszcie ostatniej rybki, pan Hilary nie ustawał w pracy, która stawała się coraz bardziej żmudną.

Rybki były już tak małe, że należało się uciec do pomocy mikroskopu i precyzyjnych przyrządów, których pan Hilary niestety nie posiadał. Zresztą może i lepiej, miał już bowiem pełne przeświadczenie, że praca ta przeciągnęłaby się w nieskończoność.

Zmęczony przyglądał się ułożonym na stole rybkom. Wszystkie były połykane prawie w całości. Jedynie na grzbiecie każdej połkniętej znaczyły się ślady zębów połykającej.

Tknięty dziwnem przeczuciem, pan Hilary sięgnął po pierwszą kupioną w sklepie rybę i ze zdumieniem zauważył, że grzbiet jej również nosił ślady zębów. Zatelefonował do Rybkolu.

— Czy mogą mnie panowie poinformować — zapytał — dlaczego szczupak, którego u panów kupiłem ma poszarpany grzbiet?

Przepraszając, że zapomnieli mu o tem powiedzieć, oświadczyli, że szczupak ten został wydobyty z wnętrza większego szczupaka.

— Może tedy panowie zechcą sprawdzić, czy i ten większy szczupak ma również ślady zębów na grzbiecie?

Po chwili usłyszał odpowiedź:

— Owszem, ma.

Pan Hilary odłożył słuchawkę i pogrążył się w rozmyślaniu o nieskończoności.

Jur.

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

Jak przezimowały
Konie stajni „Lubicz“

Stajnia „Lubicz“ przezimowała w Warszawie bardzo dobrze. Posiada ona 22 konie, w tem 16 starszych i 6 dwulatków.

Ze starszych 6-letni „Imperator“ wskutek wylewu krwi w kolanie, zatrzymany w robocie, biegać na wiosnę prawdopodobnie nie będzie. Dalsza jego karjera wyścigowa wydaje się być wątpliwa. Dalej „Jawor III“, zwycięzca nowoutworzonej w roku zeszłym nagrody im. Kawalerji Polskiej, winien i w tym roku być użyteczny. Lepiej powinna biegać „Maskota“, która — jak to często się zdarza — zapadała w roku zeszłym na chorobę właściwą jej płci, przez co nie mogła wykazać swej właściwej formy. „Ingusz“ dobry, grupowy, bez większych aspiracyj. Co do „Loridana“ podejrzewany o klasę, której nie wykazał, najlepszy jego wyczyn to trzeci w Derby, później w wyścigach formy tej nie potwierdził, zawodząc pokładane w nim nadzieje stajni. „Teror“ doskonale biegający jesienią, w roku zeszłym na 11 wyścigów był 7 razy pierwszym. Lepszy jest na krótsze dystanse.

Z 3-letnich najlepiej zapowiada się „Łoza“, która przez zimę niewiele zyskała, lecz bądźcobądź jako 2-latek wykazała przebłysk klasy, tak, że w wyścigach zarezerwowanych dla klaczy powinna odegrać wybitną rolę. Następnie „Łokietek‘ wyrósł i zgrubiał i jeżeli jego trudny charakter nie stanie na przeszkodzie, to wróżyć mu można duże sukcesy. „Garonna II“ nieco za intensywnie w roku zeszłym eksploatowana, zdołała wygrać zaledwie trzy razy, zdobywając 5900 zł. Tem samem wysunęła się do czołowej grupy, gdzie zwycięstwo nie przyjdzie jej łatwo. Przypominamy, że matka „Garonny II“, „Gambia“, niczem na torze się nie odznaczyła. „Roret“ w r. ubiegłym raz debjutował, wygrywając wyścig, przypuszczalnie w wieku 2-letnim musiał z jakichś nam bliżej nieznanych względów być mało eksploatowanym. „Irak“ bez pretensji do klasy, dobry, grupowy. „Taman“ jako 2-latek na 6 startów dwa razy wygrał, trzy razy był z miejscem. Sądząc po pochodzeniu, raczej szybki niż wytrzymały. „Honey Moon“ w siedmiu gonitwach nie zajęła nigdy pierwszego miejsca, jednakże sześć razy była na płatnych miejscach. „Nereida“ mało w roku zeszłym eksploatowana, może w tym roku wykaże lepszą formę. To samo powiedzieć możemy i o „Tajadzie“. „Trabuco“ biegał w zeszłym roku bez powodzenia, obecnie jest także ostatnim numerem stajni.

Z sześciu 2-latków najlepszą wydaje się być „Odwaga“, nieduża lecz zgrabna i dobrze poruszająca się. Dalej „Irys“, brat „Harmattana“, na lepszych nogach, jak brat jego starszy, robi wrażenie sympatyczne. „Cygnus“ jeden z nielicznego przychówku młodego reproduktora „Majnberga“, jest dla stajni wielkim znakiem zapytania. Dobrze zapowiada się „Odyssea“, córka „Circe“, wyrośnięta, głęboka jak i „Okinawa“. Miłe wrażenie robi nieduża lecz zgrabna ‚Optima‘.

Stajnia Lubicz w roku zeszłym opuściła tor z największą ilością wygranych. W tym roku niewiadomo czy jej się uda zachować pierwsze miejsce, nie widzimy bowiem w tej stawce koni szermierza klasowego, któryby mógł bronić laurów z ubiegłych lat. Niema już klasowego „Kratera“, który utrzymywał prestiż stajni, zajął on bokse reproduktora w stadninie państwowej w Kozienicach. Wielki plus stajni to fachowa opieka trenera Chatisowa, który już wykazał swoje zdolności, jak również klasyczna jazda i rutyna żok. Keogha, który może służyć za przykład dla naszej młodej generacji jeździeckiej. Główne walory tego żokieja, są: spokój, wyczucie tempa i nieprzeciętny dar finiszowania, a co najważniejsza — bez bata.

Spis koni
stajni „Lubicz“

6 l. og. gn. Imperator (Parachute Frosted Ice) wygr. 57.400 zł.

5 l. og. kaszt. Jawor III (Parachute Frosted Ice), wygr. 25.200 zł.

4 l. kl. gn. Maskota (Vilars - Simplicite), wygr. 7.600 zł.

4 l. og. kaszt. (King‘s Idler - Bajaderka), wygr. 10.200 zł.

4 l. og. kaszt. Loridan (Büvesz - Apsara), wygr. 23.500 zł.

3 l. og. c. gn. Roret (Parachute - Faszoda), wygr. 1.800 zł.

3 l. og. kaszt Irak (Theokrit - Iris), wygr. 3.780 zł.

3 l. kl. gn. Tajada (Harlekin albo Palü - Thu‘s gern) wygr. 2.880 zł.

3 l. og. gniady Tamano. (Palü - Trante), wygr. 5.650 zł.

3 l. og. gn. Trabuco (Palü - Traumlise) **nic nie wygrał.**

3 l. kl. gn. Nereida (Mah Jong — Hora) wygr. 20040 zł.

3 l. kl. siwa Garonna II (Illuminator - Gambja) wygr. 5.900 zł.

3 l. og. gn. Łokietek (Büvesz - Czarnobrewa), wygr. 7.920 zł.

3 l. kl. kaszt Honey Moon (L‘Aretin - Baseule) wygr. 2.160 zł.

3 l. kl. kaszt. Łoza (Büvesz — Apsara) wygr. 13.500 zł.

2 l. kl. gn. Odyseja (Parachute - Circe).

2 l. kl. gn. Odwaga (Vilars - Weltesche).

2 l. kl. gn. Okinawa (Mah Jong - Malaita).

2 l. kl. kaszt. Optima (Mah Jong - Hohe Sonne).

2 l. og. sk. gn. Iris (Torelore — Nuit de Mai).

2 l. og. sk. gn. Cygnus (Mainberg — Cylla).

Archiwa króla Salomona
odkopała ekspedycja angielska

Angielska ekspedycja archeologiczna pod kierownictwem wybitnego archeologa J. L. Starkey, odkopała porcelanowe archiwa, pochodzące z okresu mniej więcej 900 lat przed narodzeniem Chrystusa. Odkrycia dokonano w miejscowości Tel Adduveir — pomiędzy miastami Gaza i Beersheba. Na tabliczkach porcelanowych znajdują się zapiski w alfabecie starohebrajskim, wymieniające nazwiska wybitnych Izraelitów z królestwa Judy.

Karabin elektryczny

Żołnierz angielski, nazwiskiem Bangall, b. elektrotechnik, wynalazł elektryczny karabin maszynowy, który może dać na minutę 1500 strzałów.

Zbrojenia niemieckie



Widok z Friedrichshafen na jeziorze Bodeńskiem. Nad halą, w której pośpiesznie wykańczany jest olbrzymi sterowiec „LZ 129“. unosi się okręt powietrzny „Hrabia Zeppelin“.

Antoni Marczyński 25)

Zemsta Hindusa
Powieść egzotyczna

Już po przeczytaniu pierwszych słów, Roberta ścięło z nóg tak, że osunął się na łóżko. Przesiedział tam chyba z pół godziny, nie mogąc otrząsnąć się z dziwnego odrętwienia nerwów, uczuć i myśli, którego gruby pancerz przebijały tylko trzy słowa zrozumiałe, bolesne, przeklęte: „Ojciec miał słuszność“... Nie miał słuszności, jak okazało się po latach, lecz narazie niejasny list Prakasza wyglądał na najbardziej wiarygodne i przekonywujące potwierdzenie wywodów pułkownika Wilkinsa... Jakże on to powiedział? Ach, tak: „Kiedy wyszedłeś z lekarzem, ona i Prakasz Hangwani“... I jeszcze: „Była u niego w łóżku, to fakt“... Tutaj!

Robert zerwał się gwałtownie, jakby potężna sprężyna podrzuciła go w górę. Uraza do Zosi i Prakasza za krzywdę, jaką mu rzekomo wyrządzili, rozprzestrzeniła się na martwe przedmioty, które były świadkami tego, co działo się tu wczoraj. Uciekł do hallu, a drzwi małego pokoju zatrzasnął w podobnym nastroju, w jakim po pogrzebie kogoś z najbliższych zamyka się żelazne drzwiczki rodzinnego grobowca. Więc to miał być grób jego szczęścia? Tak mu się wydawało w tej chwili. Był nawet przekonany, iż każde mimowolne spojrzenie w stronę drzwi tego pokoju wywoła okrutną wizję dwojga, złączonych w namiętnym uścisku. Nie! To byłoby nie do zniesienia!

— Moja noga nie przestąpi progu tego domu, — zaprzysiągł sobie, opuszczając willę w kilka minut później.

Przez dwie godziny błąkał się po mieście, aż wkońcu zmęczenie zapędziło go do Fortu Williama; z ich czwórki tylko porucznik Batten mieszkał w koszarach i u niego Robert postanowił dziś przenocować. Nie obyło się naturalnie bez przyjaznych okrzyków, niewymownie przykrych dla młodego Wilkinsa, w rodzaju: „Skąd wraca tak późno szczęśliwy narzeczony? Ale wyglądasz na sfatygowanego, jakbyś...“ i t. d.

Nocy tej Robert prawie oka nie zmrużył, a jego rozmyślania możnaby najzwięźlej streścić następująco: Zosia stanowczo nie jest wyuzdaną pannicą, która niewybrednie szuka miłosnych przygód z każdym, lecz prawdopodobnie należy do typu kobiet „idealnie“ biernych wobec umizgów wszelkich spotykanych mężczyzn. (—Ona ma tak dobre serce, że nikomu niczego nie potrafiłaby odmówić,—nazywa się to popularnie). Prakasz zaś jest człowiekiem uczciwym, szlachetnym. bez cienia instynktów donżuańskich; gdyby wiedział, że Zosię kocha ktoś inny (a cóż dopiero najlepszy przyjaciel!), napewno aniby na nią nie spojrzał pożądliwie. Niestety. nie wiedział i tylko dlatego doszło pomiędzy nią a nim do jakichśtam poufałości, co nie powtórzy się już nigdy. Trzeba więc zdobyć się na trochę wyrozumiałości, przebaczyć niewinnym winowajcom, na wszelki wypadek strzec „biedną Zosię“ przed podobnemi okazjami do grzechu i wszystko znów będzie dobrze.

— Wogóle nic jej nie powiem, że wiem co działo się, gdy wyszedłem odprowadzić lekarza, — postanowił wspaniałomyślnie.

Zamierzał do Zosi zatelefonować jaknajwcześniej, ale cóż, służba; dopiero po dwunastej w południe zdołał zrobić wypad do kantyny, skąd prywatne rozmowy telefoniczne można było prowadzić najswobodniej.

— Czy mogę poprosić do aparatu pannę Halską?

— Panna Halska wyjechała.

— Co? Alez to niemożliwe! Tu mówi porucznik Wilkins.

— Dzień dobry panu. Jakto, pan nie wie, że panna Halska wyjechała?

— Oooowszem, wspominała, że wyjedzie, — wykrztusił z trudem to kłamstwo, pragnąc ratować pozory; — ale dokładnej daty nie oznaczyła.

— Mnie także dopiero dziś rano powiedziała, że zaraz odjeżdża i prosi, bym jej przysłała rachunek do numeru.

— Ach, prawda, rachunek. Ile tam jest do uregulowania?

— Nic, panie Wilkins. panna Halska zapłaciła mi wszystko.

— Rozumiem. — Nie rozumiał nic, a to również było zagadką, skąd Zosia nagle wytrzasnęła kilkadziesiąt rupij na uregulowanie rachunku w tym drugim pensjonacie, skoro wczoraj była niemal bez grosza. — Czy nie wie pani przypadkowo, kiedy panna Halska powróci z... wycieczki?

— Z wycieczki? Ależ ona zabrała wszystkie swoje rzeczy i pożegnała się ze mną tak, jakgdyby nie zamierzała powrócić tu nigdy.

— Tttak, wiem, — wybąkał, aby coś rzec, choć czuł, że „sypie się“ coraz gorzej. — Zapomniałem tylko jak się zwie miejscowość, do której panna Halska musiała wyjechać.

— Nie mam pojęcia. Ta młoda osoba nie była skoro do zwierzeń... wobec kobiet! Odjechała stąd po godzinie dziesiątej, i, o ile mnie wiadomo, na dworzec Howrah; to wszystko, co mogę panu powiedzieć, panie Wilkins.

To nie było wszystko, właścicielka pensjonatu najlepszy rodzynek zachowała na deser.

— Ach, jeszcze jeden szczególik, który, być może, zainteresuje pana. panna Halska odjechała stąd w towarzystwie pewnego wybitnie przystojnego mężczyzny!—powiedziała jednym tchem, żeby jej, broń Boże, nie przerwano i zawiesiła słuchawkę.

Rozdział VII.

NOC GROZY

W tej samej chwili statek, na którego pokładzie Zosia musiała opuścić Kalkuttę, już mijał Fort Williama. W tej chwili zaledwie dwustu metrowa przestrzeń dzieliła Roberta od ukochanej dziewczyny, lecz od tego momentu odległość między nimi miała wciąż wzrastać i było to niejako symbolem, że ich drogi życia rozchodzą się również. Na długo, na bardzo, bardzo długo...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9. tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA